

HENRYK KONSTANTY WOYCIECHOWSKI

(1851 – 1934)

O ZAŁOŻYCIELU NASZEGO MIASTA



WOŁOMIN 2018

Urząd Miejski w Wołominie

**HENRYK KONSTANTY
WOYCIECHOWSKI
[1851 – 1934]**

O ZAŁOŻYCIELU NASZEGO MIASTA



Wołomin 2018

Tekst napisała: Marzena Kubacz
Redakcja: Agata Sobczak
Muzeum im. Zofii i Wacława Nałkowskich w Wołominie

Zdjęcia: Łukasz Rygało

Wersja poprawiona i rozszerzona artykułu zamieszczonego
w tomie czwartym „Rocznika Wołomińskiego” w 2008 roku.

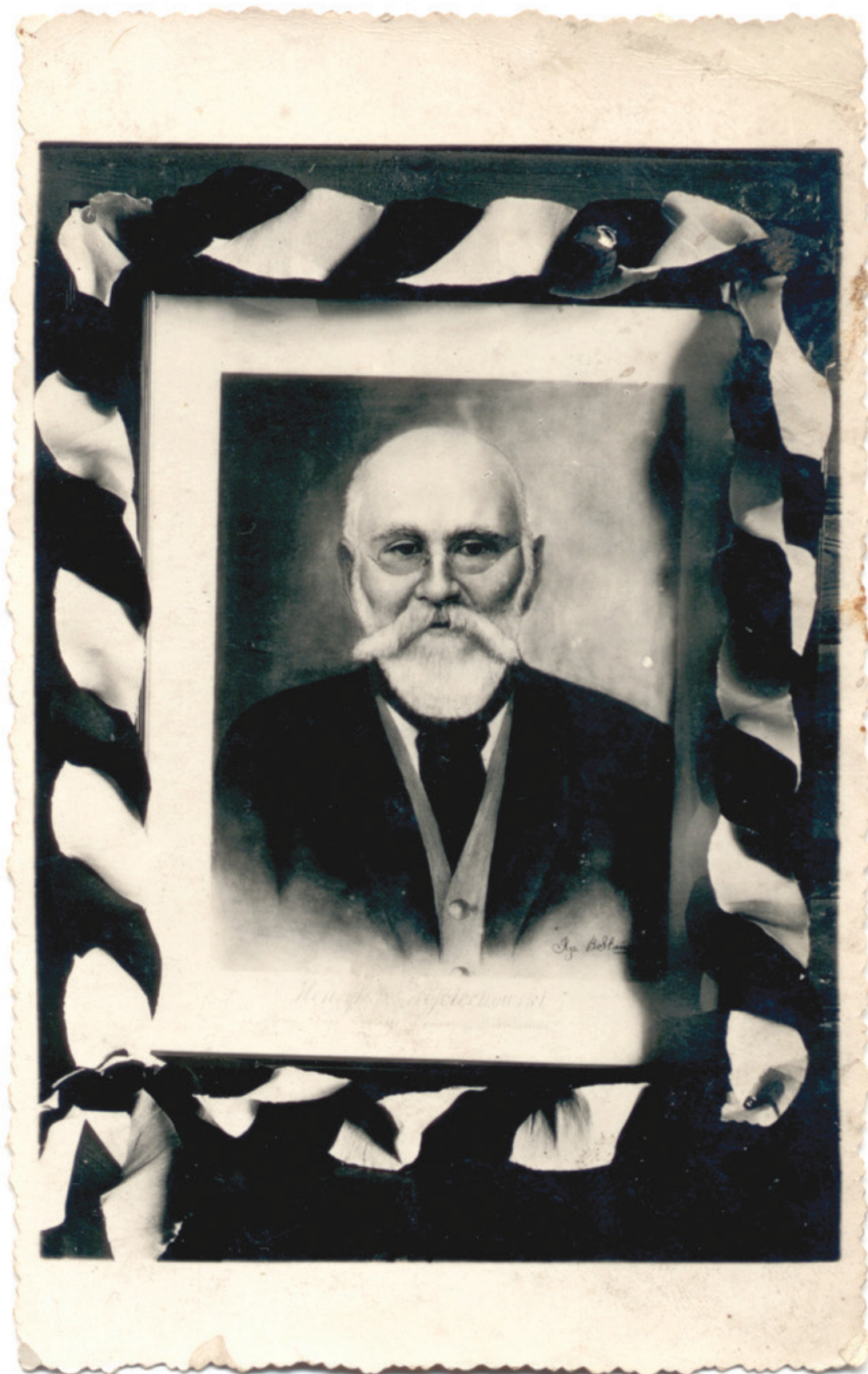
Pozycja sfinansowana przez Urząd Miejski w Wołominie
© Copyright by Urząd Miejski w Wołominie (dodruk)

MUZEUM
im. Zofii i Wacława
Nałkowskich

Skład i łamanie: ARWAY Arkadiusz Kupiec
tel 602 576 109, e-mail: arway@arway.waw.pl, www.arway.waw.pl



HENRYK KONSTANTY WOYCIECHOWSKI
HERBU JELITA





Orkiestra Ochotniczej Straży Pożarnej. Fot. ze zbiorów OSP w Wołominie



Drużyna Ochotniczej Straży Pożarnej. Fot. ze zbiorów OSP w Wołominie



Henryk Konstanty Woyciechowski urodził się w 1851 roku w Rącznej, w powiecie krakowskim¹. Był synem Aleksandra² i Bolesławy z domu Sawiczewskiej. O ojcu Henryka Konstantego tak pisze Zofia Nałkowska: „Z wczesnego dzieciństwa zapamiętałyśmy staruszką, ich dziadka. Wiedziałyśmy o nim, że walczył w powstaniu 1863 roku. Raz opowiadał nam, że dane mu było widzieć Mickiewicza, którego – jeszcze jako młodzieńca – pokazał mu ktoś w wileńskim kościele”³.

Nieco więcej wiadomo o rodzinie matki. Bolesława pochodziła ze znakomitej krakowskiej rodziny. Jej ojciec Józef Tomasz Sawiczewski był profesorem farmacji i toksykologii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie⁴. Liczne rodzeństwo Bolesławy otrzymało staranne wykształcenie, przyrodni bracia byli gorącymi patriotami i działaczami niepodległościowymi⁵.

Panna Bolesława Sawiczewska wstąpiła w związek małżeński z Aleksandrem Woyciechowskim 5 lutego 1850 roku. Ślub odbył się w kościele pw. Najświętszej Marii Panny (Mariackim) w Krakowie⁶. O jej małżeństwie dowiadujemy się z rodzinnych listów jedynie, że „ciocia Bolcia wcale nie szczególnie za mąż wyszła”⁷. Z informacji tej oraz dalszych wzmianek w zachowanej korespondencji można przypuszczać, że Woyciechowski nie był dobrym gospodarzem i prawdopodobnie utracił majątek. W Rącznej, gdzie przyszedł na świat jego syn Henryk Konstanty, był dzierżawcą folwarku. Wkrótce musiał przenieść się, wraz z żoną i dzieckiem, na rządcastwo Królestwa. Zapewne wówczas dopiero nastąpiła nieznaczna poprawa ich warunków materialnych, o czym czytamy w kolejnych listach pisanych od 1855 roku: „Bolesława mieszka z mężem pod Warszawą, powodzenie jej dzisiejsze jest więcej zaspakajające”⁸. W 1856 roku Anna i Leon Zienkowiczowie informują siostrzeńca Bolesława Sawiczewskiego: „Mieliśmy też list od Bolki, od roku przynajmniej iakoś się

- 1 Rączna (Ręcna) – wieś położona 3 km na zachód od Krakowa, obecnie w województwie małopolskim, w powiecie krakowskim, w gminie Liszki. W kościele parafialnym w Liszkach Henryk Konstanty został ochrzczony. J. Matys, W. Tyrała, *Dzieje klasztornej wsi Rączna*, Skawina 1990.
- 2 Aleksander Hermenegild Woyciechowski (13 IV 1815 – 17 XI 1903) – syn Stanisława i Anieli Reklewskiej. Urodził się w Olkuszu. Zmarł w wieku 88 lat. Został pochowany na cmentarzu parafialnym w Kobylem.
- 3 Z. Nałkowska, *Mój ojciec*, Warszawa 1953, s. 48.
- 4 Dziadek Henryka Konstantego Woyciechowskiego ze strony matki, Józef Tomasz Sawiczewski (1762–1825) urodził się w Zarzeczku koło Jarosławia, gdzie jego ojciec był dzierżawcą majątku. Studiował w Krakowie, najpierw nauki przyrodnicze w Szkole Głównej Koronnej, a następnie farmację. Nominację na profesora otrzymał w 1811 roku. Na UJ wykładał farmację, materię medyczną, toksykologię, chemię stosowaną, naukę o środkach spożywczych, higienę i naukę o wodach mineralnych. Zajmował się również technologią chemiczną, pierwszy rozpoczął w Krakowie na szerszą skalę produkcję cukru z krochmalu. Jest uważany za pioniera przemysłu farmaceutycznego. Pierwszy w Polsce produkował węgiel amonu i siarczan chininy. Był właścicielem dwóch krakowskich aptek: „Pod Słońcem” w Rynku Głównym oraz „ad Salvatorem” na Stradomiu, członkiem Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, Towarzystwa Dobroczynności oraz loży wolnomularskiej „Przesąd Zwyciężony”. Napisał m.in. „Historię farmacji” (1825). Trzykrotnie żonaty, miał 12 dzieci. Pierwsza żona Katarzyna z Kompertowiczów urodziła mu trzech synów: Juliana Józefa, Floriana i Władysława Józefa. Z Teresą z Gorączkiewiczów 1 v. Mirecką miał trzech synów: Adama, Jędrzeja i Zygmunta. Z małżeństwa Anielą z Garyckich urodzili się synowie: Ignacy Aleksy, Konstanty, Józef, Władysław oraz dwie córki: Bolesława Aniela Józefa (w 1819 roku, później matka Henryka Konstantego) i Maria. PSB, t. 35 z. 3, s. 354–356.
- 5 Julian Józef Sawiczewski (1795–1854) – profesor policji lekarskiej, historii medycyny i weterynarii Uniwersytetu Jagiellońskiego, notoryczny spiskowiec, w 1833 roku został usunięty z uczelni z powodów politycznych. Florian Sawiczewski (1797–1876) – profesor farmacji i chemii na Uniwersytecie Jagiellońskim, postać z rodziny najbardziej znana, literatura na temat jego osiągnięć naukowych i dydaktycznych jest dość obfita. Ignacy Aleksy Sawiczewski (1801–1871) – prawnik, żołnierz powstania listopadowego, wzięty do niewoli służył przez ponad 30 lat na Kaukazie jako kapitan artylerii, po wzięciu dymisji osiadł w Sławkowie. Konstanty Sawiczewski (1819–1870) – pseud. „Bój”, członek Stowarzyszenia Ludu Polskiego, Powszechnej Konfederacji Narodu Polskiego, wraz z Gustawem Ehrenbergiem współzałożyciel warszawskiej tajnej organizacji „Świątokrzyżowców”, od 1838 roku, przez 20 lat, przebywał na Syberii. Dzieje Konstantego – od wyroku śmierci, zamienionego na bezterminową katorgę, poprzez dzielne znoszenie losu, pracę nad jego poprawą po złagodzeniu kary, inicjatywę w prowadzeniu przedsięwzięć handlowych i przemysłowych („kontrolował” handel herbatą Rosji z Chinami, założył wytwórnię oleju z orzeszków cedrowych, a także mydła nie produkowane go dotychczas na Syberii), aż do zakupu na własność jednej z syberyjskich kopalni złota – mogą być przykładem, jak w najgorszych nawet warunkach, człowiek nie upadający na duchu, może osiągnąć sukces. Ibidem, s. 359–360; Pozostałe informacje o rodzinie Sawiczewskich zawdzięczam panu Andrzejowi Sawiczewskiemu.
- 6 Księga zapowiedzi i małżeństw cywilnych parafii Panny Maryi w Krakowie, 1850, s. 35, Akt nr 23. <http://geneteka.genealodzy.pl>
- 7 Prawdopodobnie chodziło nie tylko o ówczesny status społeczny Woyciechowskiego, jego nie najlepszą kondycję finansową, ale i fakt, że był wdowcem („po Praksedzie z Rembowskiich we wsi Nieznanowicach parafii Konieczno zmarłej”), wówczas 35-letnim. List generałowej Zofii Berskiej – Bontemps, córki gen. Franciszka Berskiego do Stefanii Sawiczewskiej, córki Floriana i Franciszki z Librowskich. Warszawa [?], przed kwietniem 1850 roku. Wszystkie cytowane listy udostępnił Andrzej Sawiczewski.
- 8 List Floriana i Franciszki Sawiczewskich do syna Bolesława. Kraków, 28 września 1855 roku.

im polepszyło, Mąż iey iest Rządca w dobrach Pana Dobieckiego pod Warszawą, bardzo się ucieszyłam, że się im lepiej powodzi”⁹.

Po kilkunastoletniej tułaczce po majątkach i cudzych dworach, podczas której urodziły się im młodsze dzieci: Bolesława i Anna¹⁰, Woyciechowscy powrócili do Krakowa. Zamieszkali u rodziny przy ulicy Karmelickiej Nr 243. W 1864 roku Henryk Konstanty został posłany do gimnazjum św. Anny¹¹, a następnie w 1869 roku, wieku 18 lat, wstąpił do wyższej Państwowej Szkoły Przemysłowej¹², gdzie po 6 latach studiów, w 1876 roku, zdobył tytuł technika. Potem, w Wołominie, zwracano się do niego jako do inżyniera albo architekta¹³.

Dziesięć lat później Woyciechowscy mieszkają w Tomczycach, „tylko pięć godzin jazdy do Radomia”, gdzie Aleksander znów pracuje jako ekonom¹⁴. Wciąż nie najlepiej im się wiedzie. Anna Woyciechowska pisze z goryczą do swej ciotki: „... i pisać nie mam o czym, bo żeby jaka promienniejsza gwiazdka nam zaświeciła, to z pewnością czem prędzej bym kochanej Cioci doniosła, bo jestem przekonana, by i drogą Ciocię to ucieszyło, ale ciągle jedno i to samo w kółko, to nie warto, nawet o tem mówić, a co dopiero pisać. (...) Jaś wraz z nami siedzi na wsi, pomaga Ojcu w gospodarstwie, szkoda go, bo marnuje swoje lata, lepiej by było, by mógł gdzie dostać pomieszczenie jako chemik przy jakiejś fabryce, ale to tak trudno tem więcej nam, bo stosunków żadnych nie mamy”¹⁵.

Wkrótce Anna wstąpiła do zakonu, do nowo założonego w Nowym Mieście nad Pilicą, nie opodal Tomczyc, Zgromadzenia Córek Najczystszej Serca Najświętszej Maryi Panny¹⁶.

W okresie pobytu rodziców w Tomczycach Henryk Konstanty pracował i mieszkał już ze swoją rodziną w Warszawie: „Kostuś nasz, ma tego roku mało roboty – pisze jego siostra Anna, – martwi się tem bardzo, bo prócz swej pensyi nic nie zarobi a w Warszawie życie dość drogie, dzieciaki jego i żona zdrowi są obecnie, a Marynia córeczka jego już od wakacji uczyć się zaczyna, posyłać ją będą na pensyą”¹⁷. Wspomniana w liście Marynia to córka

9 Dobieccy herbu Ossoria mieli majątki w Radomskim i w Kieleckim. List Anny z Librowskich Zienkowiczowej (siostry Franciszki Florianowej Sawiczewskiej) i Leona Zienkowicza, pisarza i publicysty, działacza emigracyjnego, do Bolesława Sawiczewskiego, syna Floriana i Franciszki. Paryż, 7 sierpnia 1856 roku.

10 Bolesława urodziła się w 1859 roku w Woli Łokotowskiej, obecnie w województwie łódzkim, w powiecie brzezińskim, w gminie Jeżów, a Anna – w 1861 roku. W listach rodzinnych pojawia się jeszcze Jan [syn?], ale w „Dziennikach” Z. Nałkowskiej nie ma o nim żadnej informacji.

11 Gimnazjum św. Anny (obecnie I Liceum Ogólnokształcące im. Bartłomieja Nowodworskiego przy Pl. na Groblach 9) mieściło się wówczas naprzeciwko kościoła św. Anny. Była to szkoła z wielkimi tradycjami, najstarsza (od 1588 roku) w Polsce publiczna szkoła średnia o charakterze świeckim, której celem było przygotowywanie uczniów do studiów w akademii. <http://pl.wikipedia.org>

12 Państwowa Szkoła Przemysłowa (wcześniej Instytut Techniczny, Cesarsko – Królewski Instytut Techniczny – Przemysłowy, Cesarsko – Królewska Akademia Przemysłowo – Techniczna) powstała w 1829 roku dzięki fundacji Szczepana Humberta. Szkoła była pionierem wiedzy technicznej na ziemiach polskich. Obejmowała całość nauk technicznych (wydziały budownictwa, mechaniki i chemii) oraz naukę malarstwa i rzeźby.

13 W zespole akt PSP w Krakowie z lat [1830] 1833–1876 odnaleziono następujące wiadomości o Woyciechowskim: w księdze wpisów na rok 1869/70 (sygn. SPK 98, poz. 47, s. 4–5) wpisany jest Woyciechowski Konstanty, l. 18, urodzony w Rącznej; w rubryce „imię, godność i mieszkanie rodziców lub opiekuna” napisano: Bolesława, Aleksander; w rubryce „mieszkanie ucznia lub dozór domowy”: ulica Karmelicka; w rubryce „nauki odbyte lub gdzie uczęszczał”: V kl. św. Anny; w księdze wpisów na rok 1870/71 (sygn. 98, poz. 382, s. 76–77) wpisany jest Wojciechowski Konstanty, zapisany na II rok, technik; lat 19; pochodzący z Rącznej; w rubryce „imię ojca, matki lub opiekunów i godność tychże” napisano: Aleksander, Bolesława, obywatel; w rubryce „mieszkanie w Krakowie rodziców i uczniów”: Kraków, ulica Karmelicka Nr 243, u rodziców; w rubryce „z jakich szkół przybywa”: tut.; w księdze wpisowej na rok szkol. 1871/72 (sygn. SPK 99, poz. 267, s. 18–19) wpisany jest Wojciechowski Konstanty, technik, pochodzący z Rącznej; w rubryce „mieszkanie ucznia” napisano: zamek; w księdze protokołów klasyfikacyjnych, oddz. techniczny na rok 1869/70, kl. I (sygn. SPK 136, nr 185, s. 185) wpisane są wyniki nauki Wojciechowskiego Konstantego, ur. w Rącznej; w księdze protokołów klasyfikacyjnych oddziału technicznego na rok 1870/71 (sygn. SPK 137, nr 231, s. 231) wpisane są wyniki nauki Wojciechowskiego Konstantego, ur. w Rącznej; w księdze protokołów klasyfikacyjnych uczniów oddziału technicznego na rok 1874/75 (sygn. SPK 141, nr 105, s. 105) wpisane są wyniki nauki Wojciechowskiego Konstantego, ur. w Rącznej; w księdze protokołów zawierającej świadectwa ukończenia szkoły w roku szkolnym 1875/76 (sygn. SPK 142, s. 87) wpisany jest Wojciechowski Konstanty.

14 Tomczyce nad rzeką Pilicą leżą 40 km w linii prostej od Radomia, obecnie w województwie mazowieckim, w powiecie grójeckim, w gminie Mogielnica. W 2 poł. XIX wieku wieś należała do rodziny Fredro Bonieckich herbu Bończa.

15 List Woyciechowskich do Marii Bronisławy Sawiczewskiej. Tomczyce [?], po 1886 roku.

16 Anna Woyciechowska (1861–1942) była tzw. świecką zakonnicą. „Sercanki”, jak popularnie jest nazywane niehabitowe Zgromadzenie Córek Najczystszej Serca Najświętszej Maryi Panny, powstało 8 grudnia 1885 roku z inicjatywy bł. Ojca Honorata Koźmińskiego i Matki Pauli Maleckiej. Zakonnice zakładały prowadziły placówki opiekuńczo – wychowawcze: żłobki i przedszkola, szkoły i internaty dla najuboższych dzieci, przytulki dla sierot i uczyły religii. Anna zmarła w zakonie w wieku 81 lat. Z. Nałkowska, *Dzienniki 1899–1905*, oprac., wstęp i komentarz H. Kirchner, Warszawa 1975, s. 106; <http://www.sercanki.pl>

17 List Woyciechowskich do Marii Bronisławy Sawiczewskiej. Tomczyce [?], po 1886 roku.



Henryka Konstantego z jego pierwszego małżeństwa z Zofią z Przyborów. Miała 7 lat, kiedy w lutym 1886 roku zmarła jej matka¹⁸. Wówczas wychowaniem Maryni i jej młodszego brata Witolda zajmowała się przez pewien czas Bolesława, która zamieszkała u brata po śmierci jego żony¹⁹.

Niestety, także „Witold i Mania umarli młodo” – napisała w jednej z książek Zofia Nałkowska²⁰.

Marynia (Maria), nazywana przez wszystkich Manią, ukończyła prywatną pensję Anieli Hoene – Przesmyckiej w Warszawie²¹. W młodości, zdaje się, przeżyła zawód miłosny. Piśze o tym Zofia Nałkowska w „Dziennikach”: „Mania jest głupia, ale bardzo biedna. Jeden z sąsiadów, młody, ładny Węgier, w którym ona kochała się szalenie – ożenił się niedawno. Jest to taki ogrom nieszczęścia, że samo wyobrażeniowe jego pojęcie – przeraża mię. (...) Kiedyś – pamiętam (...) przyszła do nas i grała Na Alpach Langego. Miała na sobie zieloną suknię i biały szalik na szyi, grała patetycznie tę sentymentalną melodię. Za oknem była wielka, biała od śniegu łąka i sosny zielone, i fioletowy pas lasu na widnokręgu. Byliśmy pewni, że nikt nie przyjdzie, że nic się nie stanie, że jesteśmy zupełnie odcięci od życia. A jednak – chociaż mała byłam – wiedziałam, że ta dziewczyna gra z myślą o kimś, że dla kogoś zawiązała na ciemnej swej szyi biały szalik i że mimo to jest nieładna, gra źle i nadaremnie, że nikt przez śnieg ten do niej nie przyjdzie”²².

Maria poślubiła później Jana Koprowskiego, ogrodnika z sąsiedniego majątku Lipiny²³. Zmarła przy narodzinach trzeciego dziecka²⁴.

Witold ukończył gimnazjum w Mitawie²⁵. Przez kilka lat pracował w banku w Kaliszu. Zmarł na tyfus²⁶. Zofia Nałkowska zapisała: „Wiadomość o śmierci Witolda Woyciechowskiego, dotąd ukrywana przede mną. Jego postać od głębin dzieciństwa związana z Górkami. Ostatnie widzenie zeszłego lata, spacer właśnie na cmentarz. Tyle wspólnych zabaw, jeszcze gra w Indian i strzelanie z łuków”²⁷.

Zofia Nałkowska w „Dziennikach” opisała także jedno lato 1900 roku spędzone w towarzystwie Witolda. Łączyło ich pierwsze, młodzieńcze, dość gwałtowne uczucie: „Dzisiaj

18 Zofia Woyciechowska (1858–1886) zmarła prawdopodobnie po narodzinach trzeciego dziecka. Zachowany nekrolog podaje: „Ś. P. Zofja Wojciechowska córka w Bogu spoczywającego Hektora Przybory i żyjącej Wiktorji z Kieniewiczów, Obywateli Guberni Mińskiej, po długich cierpieniach przeniosła się do wieczności opatrzona Św. Sakramentami, przeżywszy lat 28. Pozostały Mąż z Matką, Siostrą i Dziećmi, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na żałobne nabożeństwo w sobotę 5-go lutego r.b. o godzinie 10-ej rano w kościele św. Barbary na Koszykach i na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła w Niedzielę o godzinie 4-tej po południu na cmentarz Powązkowski.” Nekrolog w zbiorach Andrzeja Sawiczewskiego.

19 Z tego powodu Aniela Bolesława Woyciechowska (1859 – 12 V 1937) nazywana była zawsze w rodzinie „ciocią Bolcią”. Otrzymała staranne wykształcenie. W Krakowie uczęszczała na pensję (prowadzoną przez Siostry Norbertanki na Zwierzyńcu), a potem do seminarium nauczycielskiego, razem z Anną Śafrankówną, przyszłą żoną Wacława Nałkowskiego. Została nauczycielką. W Warszawie uczyła m.in. córki publicysty Bernarda Lauera, poleconą do jego domu przy ulicy Moniuszki przez Wacława Nałkowskiego. Pozostała niezamężna. Zmarła w wieku 78 lat. Jest pochowana na cmentarzu parafialnym w Kobylce (kwatery B). Nałkowska, op. cit., s. 103, 106; Ks. K. Konowrocki, M. Balicka, *Cmentarz parafii Świętej Trójcy w Kobylce*, Paprotnia 2003, s. 22.

20 Z. Nałkowska, *Mój...*, s. 48.

21 Aniela Hoene – Przesmycka prowadziła pensję przy ul. Mazowieckiej 4 od 1886 roku. Wykładał tam m.in. Wacław Nałkowski.

22 Z. Nałkowska, *Dzienniki 1899–1905*, s. 105–106, 252, 403.

23 W 1901 roku Jan Koprowski (8 XI 1843 w Hołubach nad Stochem, na Wołyniu – 28 VIII 1920 w Warszawie) – syn Dyonizego i Barbary z Wasylewskich, nabył w Lipinach 8 ha ziemi, gdzie założył i prowadził gospodarstwo ogrodnicze. Ze związku z Marią z Szymańskich miał czworo dzieci: Stanisławę, Jana, Barbarę i Mariana. W 1910 roku przekazał kierownictwo nad gospodarstwem synowi Janowi (ożenionemu z Marią Woyciechowską) i Marianowi. PSB, t. 14 s. 25.

24 Maria (Mania) Woyciechowska (1879–1915) została pochowana na cmentarzu parafialnym w Kobylce, we wspólnym grobie z „ciocią Bolcią”. Napis na nagrobku z czerwonego piaskowca głosi: „Śp. Marja z Woyciechowskich Koprowska, żyła lat 36, zm. dn. 10 listopada 1915 roku”. Z. Nałkowska, op. cit., s. 106; Ks. K. Konowrocki, M. Balicka, op. cit., s. 21.

25 Gimnazjum („Academia Petrini”) w Mitawie, w Kurlandii (obecnie Łotwa) zostało utworzone z inicjatywy Piotra Birona w 1772 roku. Po włączeniu Kurlandii do Rosji w 1795 roku car Paweł I przekształcił szkołę w uniwersytet, jednak później Aleksander I obniżył jej rangę do gimnazjum oświeconego – „Gimnazjum Illustre”. Od 1838 roku szkoła była głównym gimnazjum guberni kurlandzkiej. Po likwidacji podobnych placówek na ziemiach zabranych Rzeczypospolitej przez Rosję, Mitawa była jedną z głównych placówek, w której kształcili się polscy i litewscy gimnazjaliści z terenów byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego. <http://wikipedia.org>

26 Witold Woyciechowski (1882 – XI 1909) zmarł mając zaledwie 27 lat. Z. Nałkowska, op. cit., s. 103.

27 Z. Nałkowska, *Dzienniki 1909–1917*, oprac., wstęp i komentarz H. Kirchner, Warszawa 1976, s. 147.

przyszedł do nas Witold Woyciechowski. Przed pięcioma laty, jak tylko tu przyjechaliśmy, istniała między nami bardzo gorąca przyjaźń – łączyły nas różne tragiczne przygody podczas żeglugi na improwizowanych tratwach po sadzawce. Razem strzelaliśmy z łuków, chodziliśmy do lasu etc. Później znienawidziłam go, bo się zupełnie zmieniłam, a i on też się zrobił nieznośny, zarozumiały. Ten ostatni rok przebył w Kurlandii w Mitawie w gimnazjum, ponieważ w warszawskim gimnazjum pozostał w tej samej klasie – i znów uległ metamorfozie na awantaż. Stosunek nasz stał się w części podobnym do dawnego – zresztą mówimy sobie po imieniu, bo on jest prawie moim rówieśnikiem, trochę zaledwie starszy. (...) Uczułam w nim budzącego się mężczyznę, w tym wyrostku – strasznie wysokim i cienkim, w zniszczonej gimnazjalnej czapce i brudnej bluzie, o nogach długich jak patyki, beznadziejnie ginących w olbrzymich butach” (Górki, 27 VI 1900)²⁸.

Miesiąc później zanotowała: „W niedzielę byliśmy u Woyciechowskich. (...) Witold robi się coraz przystojniejszy. Ma rozkoszną czuprynę, (...) nadzwyczajnie gęstą i formującą nad czołem czub, jak u koguta. Ma ładne, czarne oczy – tego wieczoru błyszczały mu jak brylanty, z tak wybitnym akcentem dzikości, że po raz pierwszy byłam niezadowolona z mych błękitnych” (Górki, 25 VII 1900)²⁹.

Owdowiały Henryk Konstanty Woyciechowski ożenił się powtórnie z Wiktorią z domu Bożeniec – Jałowiecką³⁰. Z trójki dzieci z tego związku³¹, wieku dorosłego dożyła jedynie najmłodsza córka, Wacława³².

Wacława, nazywana „Wacią”, uczyła się w Warszawie, ukończyła pensję Jadwigi Kowalczykówny³³, uczęszczała do szkoły muzycznej Lucjana Marczewskiego, pobierała lekcje fortepianu u znanej pianistki Katarzyny Jaczynowskiej. Uzyskała też dyplom Wyższych Kursów dla Kobiet Jana Miłkowskiego³⁴. W 1918 roku w kościele św. Aleksandra w Warszawie poślubiła Jana Mossakowskiego, późniejszego wybitnego chirurga, profesora Uniwersytetu Warszawskiego³⁵.

28 Z. Nałkowska, *Dzienniki 1899–1905*, s. 102.

29 Idem, s. 120–121.

30 Wiktoria Aleksandra Agnieszka Bożeniec – Jałowiecka (1861–1955) – córka Aleksandra i Agnieszki Paszkiewicz urodziła się na dalekiej Syberii, w Kirowie, położonym nad rzeką Wiatką, dopływem Volgi, około 1000 km na północny wschód od Moskwy. Niegdyś Wiatka była „celem podróży” dla tysięcy polskich zesłańców. W „Dziennikach” Zofii Nałkowskiej jest podany rok urodzenia Wiktorii Woyciechowskiej – 1861, natomiast w akcie zgonu znajdującym się w USC w Wołominie zapisano datę 24 stycznia 1859 roku. Zmarła w wieku 94 lub 96 lat. Została pochowana na cmentarzu parafialnym w Kobyłce.

31 Dwóch synów Henryka Konstantego i Wiktorii: Stefan i Henryk („Niutek”) zmarło w dzieciństwie. Stefan umarł jako 3-letnie dziecko, a Henryk (25 VI 1891/2 – 16 IX 1904/5), prawdopodobnie na szkarlatynę, której epidemia panowała wtedy wśród dzieci w Wołominie. Henryk został pochowany w grobie rodzinnym, na cmentarzu parafialnym w Kobyłce. Z. Nałkowska, op. cit., s. 103; Relacja Krystyny Kwapiszewskiej.

32 Wacława Janina Woyciechowska (1892 – 28 VII 1985) otrzymała imię na cześć Wacława Nałkowskiego. Zmarła w wieku 93 lat. Została pochowana na cmentarzu parafialnym w Kobyłce.

33 Prywatna szkoła dla dziewcząt Jadwigi Kowalczykówny i Jadwigi Jawurkówny mieściła się przy ulicy Wiejskiej 5. Z. Nałkowska, op. cit., s. 147.

34 Na Kursy pedagogiczne Miłkowskiego Wacława Woyciechowska chodziła razem z Hanną Nałkowską. Słuchały tam wykładów m. in. prof. Władysława Tatarkiewicza. Idem, s. 147.

35 Jan Mateusz Mossakowski (13 III 1885 – 24 X 1974) urodził się w Ciechanowie, wówczas w Płockiem. Był synem Bolesława, urzędnika kolejowego i Marii z Chmielińskich. Studiował na Wydziale Lekarskim Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego, skąd został wydalony za udział w strajkach i walkę o szkołę polską. Kontynuował naukę na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Studia ukończył w 1912 roku uzyskując tytuł doktora medycyny. W latach 1918–1921 jako ochotnik wziął udział w powstaniu górnośląskim. W czasie II wojny światowej uczył młodzież na konspiracyjnych kursach medycznych w działającej od 4 marca 1941 roku tajnej szkole prof. Jana Zaorskiego, która oficjalnie nosiła nazwę „Prywatnej Szkoły Zawodowej dla Pomocniczego Personelu Sanitarnego”. W listopadzie 1944 roku został mianowany profesorem. Kierował II Kliniką Chirurgiczną w Szpitalu Przemienienia Pańskiego na Pradze i prowadził wykłady z chirurgii na Uniwersytecie Warszawskim. Był jednym z twórców Wydziału Lekarskiego UW. Przedmiotem jego badań naukowych były m.in. zmiany biochemiczne zachodzące u operowanych pacjentów (tzw. choroba pooperacyjna) oraz zagadnienia związane z oddziaływaniem układu śródobłonkowego i patologią śledziony. Pierwszy wprowadził do użytku anatomiczno-patologicznego rozwieracz klatki piersiowej. Został odznaczony Krzyżem Powstania Śląskiego. Zmarł w wieku 89 lat. Został pochowany na cmentarzu parafialnym w Kobyłce. M. Kubacz, *Profesor Jan Mateusz Mossakowski (1885–1974)*, (w:) *Życiorysy z Wołominem związane... (Historia miasta pisana ludzkimi losami)*, pod red. M. Kubacz i A. Sobczak, Wołomin 2009, s. 102–104.



Henryk Konstanty Woyciechowski w otoczeniu orkiestry Ochotniczej Straży Pożarnej w Wołominie.
Fot. ze zbiorów OSP w Wołominie



Wspinalnia ćwiczebna
na Placu Górnośląskim.
Fot. ze zbiorów OSP w Wołominie



Diuny w Wołominie. Fot. ze zbiorów Mirosława Skrodzkiego



Cegielnia. Fot. z albumu ks. Antoniego Zagańczyka

W lutym 1894 roku³⁶ Henryk Konstanty Woyciechowski zakupił od Emilii z Bürtümpfelów Ehestädtowej, wdowy po Albercie³⁷, dobra wołomińskie za sumę 29 500 rubli.

W słowniku geograficznym z tamtych czasów odnajdujemy informację: „Wołumin albo Wołomin – wieś i folwark, powiat radzyński, gmina Ręczaje, parafia Kobyłka, odległy 6 wiorst od Radzymina ma 124 mieszkańców. Przy wsi stacya drogi żelaznej warszawsko – petersburskiej, zwana Wołomin, odległa 16 wiorst od stacji Warszawa”³⁸.

Była to „dziedzina małych, rzadkich lasów sosnowych, pośród torfowisk”³⁹ – opisywała Zofia Nałkowska. Wokół rozciągały się nieużyteczne piaski. Ziemia „była nie tylko nieurodzajna, ale i bardzo sucha”⁴⁰ i z powodu tej nieurodzajności gleby i niedoboru wody rolnictwo nie znajdowało tu szczególnie dogodnych warunków rozwoju.

Wykładał to uczenie Wacław Nałkowski: „Okolice Warszawy posiadają liczne djuny piaszczyste, (...) pięknie rozwinięte djuny występują w Wołominie w formie prawidłowych równych wałów, porośniętych sośniną (czasami lotnych), ostro odrzynających się od sąsiednich równin, po części torfowisk, nadających malowniczość krajobrazowi; jednostajność tych wałów, to jest brak wszelkich dolin poprzecznych (...) tłumaczy się wsiąkaniem wody w piasek; wskutek czego nie może ona wywoływać znacznej erozji powierzchniowej, a przytem wszelkie ślady erozji w luźnym piasku szybko się zacierają. Wyniszczenie lasów, szczególnie koło Warszawy, wpłynęło na zamianę utrwalonych już przez naturę djun na nowo w lotny piasek, który zasypuje dawne pola i ogrody”⁴¹.

Początki miasta

Warunki przyrodnicze zatem spowodowały, że Henryk Konstanty Woyciechowski za miast, jak poprzedni właściciele Wołomina, z mozołem uprawiać ziemię, postanowił założyć miasto⁴².

Podzielił nowo nabyty majątek na dzielnice⁴³ i sporządził plan ulic, nadając im nazwy. Powstały wówczas ulice istniejące do dzisiaj: m.in. Lipińska, Mariańska, Miła, Polna, Nowowiejska. W centrum przyszłego miasta wyznaczył Rynek⁴⁴. Dwa i pół roku później rozpoczął parcelację ziemi i sprzedaż działek pod budowę domów⁴⁵.

36 Księga Wieczysta Dóbr Ziemskich Wołumin i Krępe. T. 1, s. 13.

37 Albert Ehestädt był Niemcem, w Wołominie zajmował się ogrodnictwem. W Warszawie natomiast miał piekarnię i wytwórnię pierników. Zajęty interesami w stolicy, dzierżawił wołomiński majątek swojemu zięciowi Gustawowi Granzowowi. Rodzina jego żony natomiast, Bürtümpfelowie, posiadali w Warszawie przy ulicy Senatorskiej 10 (nr hipoteczny 460) Fabrykę Guzików Metalowych, Herbowych i Wojskowych „Fryderyk Bürtümpfel i Syn”. Fabryka działała w latach 1832–1869. F. Bürtümpfel był brązownikiem, starszym Cechu Brązowników i Mosiężników.

38 *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, pod red. B. Chlebowskiego, t. 13, Warszawa 1893, s. 914.

39 Z. Nałkowska, *Rodzina Marcji*, (w:) Z. Nałkowska, *Opowiadania*, Warszawa 1989, s. 73.

40 Z. Nałkowska, *Mój ojciec*, s. 40.

41 W. Nałkowski, *Materiały do geografii ziem dawnej Polski*, t. 1, Warszawa 1913, s. 282.

42 J. Stryjek, *Rozwój przestrzenny Wołomina*, „Rocznik Wołomiński”, 2006 t. 2, s. 11.

43 Podział na dzielnice przedstawiał się następująco: „Wiktoryn”, „Wołomin – Dwór”, „Zosin”, „Cegielnia Wołomin”, „Nowy Henryków”, „Górki”, „Wołomin – Krempe”, „Wołomin Las”. Niektóre z tych dzielnic otrzymały nazwy na cześć członków rodziny Henryka Konstantego Woyciechowskiego: Zosin (od imienia Zofii, pierwszej żony), Henryków (na pamiątkę Henryka, zmarłego syna), Wiktoryn (na cześć Wiktorii, drugiej żony). Pośrodku leżały „Grunty wsi Wołomin”. Razem: 502 morgi i 59 prętów [1 morga = 300 prętów kw. = 0,5 ha]. Na północy rozciągały się – „Grunty Kolei Żelaznej”, na wschodzie – „Grunty włościan wsi Lipiny”, na zachodzie – „Osada Sosnowka”. „Obščij plan’ imn’nija Wolomin’ s’ rasprodannymi planami...”, 1911; „Plan dóbr Wołomin – Krempe powiatu Radzyńskiego z wykazaniem oddzielnych hipotek wykonany przez mierniczego przysięgłego kl. II – Józefa Pokrzywnickiego na podstawie planu sporządzonego w roku 1911”, 1929. Plany w zbiorach Muzeum im. Nałkowskich w Wołominie.

44 J. Stryjek, op. cit., s. 12; J. Bublewski, *Szkice o starym Rynku w Wołominie*, „Rocznik Wołomiński”, 2011 t. 7, s. 135.

45 W 1896 roku „Pomiędzy panami Janem Modzelewskim i geometrą przysięgłym Rubach z jednej strony a Henrykiem Konstantym Woyciechowskim, właścicielem dóbr Wołomin z drugiej, stała następująca umowa: § I. Panowie Modzelewski i Rubach jako spółka parcelująca obowiązują się rozprzedać na drodze parcelacji t.j. działkami części gruntu dominium Wołumin: 1) góry poza cegielnią przy granicy Kobyłki prócz sprzedanych

Cegielnia

W 1898 roku Henryk Konstanty Wojciechowski wraz z Wiktorem Herteux⁴⁶, przemysłowcem polskim pochodzenia francuskiego, założył cegielnię. Wkrótce jednak zaniechali wyrobu cegieł, ponieważ glina w Wołominie okazała się niezdatna do eksploatacji i Wojciechowski także i te tereny przeznaczył pod parcelację⁴⁷.

Ochotnicza Straż Pożarna

„Przełamując opór i wrogie stanowisko władz zaborczych odnoszących się z nieufnością do wszelkich poczynań zmierzających do skupiania się Polaków w organizacjach czy stowarzyszeniach”⁴⁸, w 1908 roku Henryk Konstanty Wojciechowski znalazł się w gronie inicjatorów i organizatorów Ochotniczej Straży Pożarnej w Wołominie⁴⁹ i został wybrany pierwszym jej honorowym prezesem⁵⁰.

W „Jednodniówce” wydanej przez Obywatelski Komitet uczczenia Obchodu 30-lecia OSP w Wołominie czytamy: „Nieżyjący już dziś prezes H. Wojciechowski, będący stale wielkim miłośnikiem Straży i uznający konieczność wyposażenia jej tak, by mogła egzystować

tamże trzech morgów oznaczone na planie A5, 2) grunt położony między drogami do Lipin oznaczone na planie odsyłaczami A6, A7, A8 prócz pierwszych sześciu czy siedmiu morgów na Wiktorynie i karczmy, i 3) części lasu przy granicy Ręczaje i Lipiny oznaczone na planie odsyłaczem A 19, która to część na miejscu przez właściciela dokładniej oznaczona będzie. Wszystko to podług planu znajdującego się w rękach właściciela a sporządzonego przez Morawskiego. § II. Minimalna cena łokcia kwadratowego we wszystkich uczestkach ma być 3 kopiejki i niższej ceny p. Wojciechowski akceptować nie będzie, nadwyżka zaś ponad tę cenę przypadając będzie w $\frac{1}{4}$ p. Wojciechowskiemu a w $\frac{3}{4}$ panom Modzelewskiemu i Rubach. W razie sprzedaży al pari, t.j. nie wyżej jak po 3 kop. za łokieć panowie Modzelewski i Rubach otrzymają od odnośnych wpływów 10%, t.j. że w najgorszym razie będą zawsze mieli 10% od osiągniętej ze sprzedaży summy, wszakże z tym wyraźnym warunkiem, że jeśli przy ogólnym ostatecznym obrachunku okaże się, że summa przypadających panom Modzelewskiemu i Rubach części przewyżek ponad 3 kop. uczyni więcej niż 10% ogólnej summy wpływów, to panowie Modzelewski i Rubach nie będą mieli prawa do owych 10% zastępujących przewyżkę. § III. Zboża znajdujące się obecnie na w umowie będących gruntach stanowią własność p. Wojciechowskiego. § IV. Zastrzega się, że działki leśne będą sprzedane jednocześnie z innymi gruntami, a nie wcześniej od nich i że w ogóle unikać się będzie wytworzenia szachownicy. § V. Umowę niniejszą zawiera się do 1 lipca 1897 roku w tym sensie, że jeśli w tym czasie nie będzie sprzedane przynajmniej pół ogólnego pomienianego obszaru, to służy p. Wojciechowskiemu prawo przedłużenia umowy na cel sprzedaży reszty. W przeciwnym razie przedłuża się obowiązkowo na rok. § VI. Prócz wypadku przewidzianego w § poprzednim służyć będzie p. Wojciechowskiemu i przed upływem 1 lipca 1897 r. prawo wycofania z parcelacji części pod lasem, wszakże tylko na cel przemysłowy lub temu podobny, lecz nie dla parcelacji za innym pośrednictwem lub samemu. § VII. Układy z nabywcami regulować będą panowie Modzelewski i Rubach w ten sposób, że mogą im rozkładać dług na raty, nie rozciągając się dłużej niż miesięcy 20. Podstawą układów będą drukowane, opatrzone podpisem p. Wojciechowskiego kontrakty, z których każdy służyć będzie tylko (wedle wyraźnej adnotacji) na jeden morg najwyżej. § VIII. Co 1-go każdego miesiąca, począwszy od 1 lipca r.b., panowie Modzelewski i Rubach przelewać będą do kasy p. Wojciechowskiego osiągnięte wpływy z prawem potrącania sobie z rat proporcjonalnej części swojego wynagrodzenia. Natomiast służyć będzie p. Wojciechowskiemu również co miesiąc prawo przeglądania stanu rachunków i parcelacji w księdze na ten cel zaprowadzonej, panowie Modzelewski i Rubach prowadzić będą. § IX. Wszystkie koszty prócz hipotecznych ponoszą panowie Modzelewski i Rubach. Koszta umów notaryalnych i przepisanie tytułów własności obciążać będą w całości nabywców. Nadto panowie Modzelewski i Rubach obowiązują się ostrzegać tych ostatnich i zawarowywać to w kontrakcie, że do własności działek nie należy prawo propinacyi, i że nie będą mieli prawa zakładać cegielni ani żadnych zakładów restauracyjnych i rozrywkowych. § X. Umowę niniejszą spisuje się w trzech egzemplarzach jednobrzmiących przez obie umawiające się strony podpisanych, przyczem nadmieniam się, że panowie Modzelewski i Rubach stanowią jedną z kontraktujących stron. Warszawa dnia 29 maja – 10 czerwca 1896 roku.” Poniżej – dopisek Wojciechowskiego: „w § 9 zmieniam słowa „ani żadnych zakładów restauracyjnych i rozrywkowych” na następujące: „wolno nabywcom parcel otwierać wszelkie zakłady jadalne i rozrywkowe z wyjątkiem takich, w których mogło być obrażeniem i narażeniem moje prawo propinacyjne przywiązane do Dominium Wołomin.” Wymienione w § I pkt 1 trzy morgi gruntu kupił w 1895 roku Wacław Nałkowski. Dokument w zbiorach Muzeum im. Nałkowskich w Wołominie.

46 Wiktor Herteux był w Warszawie współwłaścicielem przedsiębiorstwa architektoniczno – kamieniarskiego „Norblin – Herteux”, gdzie m.in. w latach 1885–1887 wykonano z granitu śląskiego nową kolumnę Zygmunta w miejsce zwietrzałego, siedemnastowiecznego oryginału z marmuru checińskiego. Mieszkał w pałacyku przy ulicy Srebrnej 12.

47 Cegielnia nazywała się „Dyonizy” i znajdowała się na terenie obecnego WKS „Huragan”. J. Stryjek, *Kalendarium Wołomina do 1939 roku*, Wołomin 2004, s. 10.

48 25. jubileusz Ochotniczej Straży Pożarnej m. Wołomina, 1908–1933, Wołomin 1933, s. 4–6.

49 W gronie założycieli byli także: Gustaw Hajne, Kwapiszewski, Pokrzywnicki, Wincenty Sarnacki, Mieczysław Połonecki, Jan Ciuk, Józef Grodzki, Józef Szymański (właściciele nieruchomości) i Lasota (urzędnik). Ibidem, s. 7.

50 Po Henryku Konstantym Wojciechowskim prezesami straży kolejno byli: Mieczysław Czajkowski, Stanisław Czaplicki, St. Witkowski, A. Czyżewski, Mieczysław Połonecki, Władysław Wydmański, M. Połonecki. Funkcję naczelników straży sprawowali: Gustaw Heine, S. Rządowski, E. Zdanowicz, F. Mioduchowski, S. Rydecki, Reklński, Dębski, Albin Jugo. *Jednodniówka z okazji 30-letniego Jubileuszu Stowarzyszenia Ochotniczej Straży Pożarnej w Wołominie*, Wołomin 1938, s. 13–14.



wiecznie i rozwijać się w rozbudowującym się mieście ofiarował na własność Straży plac⁵¹. Plac ten jest do dziś ostoją i źródłem utrzymania się straży, za co pamięć o ofiarodawcy wiecznie będzie trwać tak w gronie strażaków jak i obywateli miasta i przekazywana z pokolenia na pokolenie⁵². Mowa tu o Rynku⁵³, na którym strażacy założyli targowisko. Dzięki wpływom z opłat targowych w niedługim czasie mogli zakupić niezbędny sprzęt gaśniczy i wyekwipować drużynę w drelichowe mundury, hełmy, pasy oraz topory. Dysponując jednak dość mizernymi środkami technicznymi (jedną sikawką używaną, sześcioma beczkowsami drewnianymi i dwoma bosakami), walczyli z wybuchającymi pożarami często z narażeniem życia druhów. Dlatego postanowili zadbać przede wszystkim o wyszkolenie ochotników i w 1925 roku na дарowanym placu zbudowali pierwszą wspinacznice ćwiczebną. Wsparcie materialne otrzymywane zarówno od Henryka Konstantego Woyciechowskiego, jak i innych donatorów⁵⁴, pozwoliło im także zorganizować własną orkiestrę⁵⁵ i ufundować sztandar ze św. Florianem – „pod skrzydłami którego za czasów zaborczych, w jedynej organizacji strażackiej skupiali się wszyscy, którzy pragnęli myśleć i mówić wspólnym językiem ojczystym”⁵⁶. Na placu wystawili drewnianą remizę – kinoteatr „Adria”. Dzięki dochodom z prowadzonej w niej działalności kulturalnej, m.in. z wystawianych amatorskich spektakli teatralnych, odpustowych zabaw, loterii fantowych i seansów filmowych, zdołali gromadzić pieniądze na budowę nowej, murowanej strażnicy.

Komitet Obywatelski

Zaledwie kilka dni po wybuchu I wojny światowej z inicjatywy miejscowych działaczy społecznych, pod przewodnictwem Henryka Konstantego Woyciechowskiego w Wołominie rozpoczął pracę Komitet Obywatelski⁵⁷. Była to pierwsza tego rodzaju organizacja w Królestwie Polskim, niejako zaczątek instytucji samorządu terytorialnego. W zarządzie Komitetu zasiedli szanowani obywatele: Mieczysław Czajkowski (wiceprezes), Jan Malinowski (sekretarz), Czesław Dąbrowski (skarbnik) i Wincenty Kowalski (członek). W zebraniach Komitetu uczestniczyła także Zofia Nałkowska, która 23 sierpnia 1914 roku zapisała: „Nie mogłam być dziś na zebraniu Komitetu Obywatelskiego – i żałuję. Sprowadzono cały zastęp nowych osób i odrzucono w głosowaniu udział stowarzyszenia żydowskiego w działalności Komitetu”⁵⁸.

Komitet organizował pomoc żywnościową, szczególnie dla rodzin, w których jedyni żywiele zostali zmobilizowani, poświęcał też wiele uwagi opiece zdrowotnej. Organem po-

51 J. Stryjek, *Akt przekazania placu strażakom z Wołomina*, „Rocznik Wołomiński”, 2013 t. 9, s. 191–192.

52 *Jednodniówka...*, s. 14.

53 Rynek od 1922 roku nazywany był Placem Górnośląskim. Obecnie jest to Plac 3 Maja.

54 Wielu mieszkańców Wołomina dobrowolnie wносиło do kasy straży jednorazową składkę w wysokości 10 rubli. 25. jubileusz..., s. 6.

55 W okresie międzywojennym kapelmistrzem orkiestry był Franciszek Wodiczko, ojciec znakomitego dyrygenta Bohdana Wodiczki. W 1930 roku orkiestra pod jego batutą wzięła udział w konkursie zorganizowanym przez Oddział Warszawski Stowarzyszenia Orkiestr Robotniczych i zdobyła pierwsze miejsce oraz medal. D. Michalik, *Kapelmistrz. Franciszek Wodiczko (1882–1950)*, (w:) *Życiorysy z Wołominem związane. (Historia miasta pisana ludzkimi losami)*, pod red. M. Kubacz i A. Sobczak, Wołomin 2009, s. 54–58.

56 *Jednodniówka...*, s. 14.

57 W 1914 roku, 10 lipca, w piśmie Komitetu Obywatelskiego czytamy m.in.: „Działalność Komitetu obejmuje wyłącznie Wołomin i dzieli się na następujące sekcje: a) żywnościową; b) pośrednictwa pracy; c) opieki nad rodzinami rezerwistów; d) bezpieczeństwa; e) zdrowotnościową. Sekcja żywnościowa – przez cały czas działalności pracuje w kierunku przyjęcia ofiar rzeczowych i rozdawania ich osobom zaopatrzoną w odpowiednie imienne książeczki, wydane przez komitet wpisujący ilość wydanych każdorazowo ofiar. Sekcja pośrednictwa pracy – zbiera informacje o pozabawionych pracy i w miarę zapotrzebowań wysyła do okolicznych wsi i majątków (zapotrzebowań bardzo mało). Sekcja opieki nad rodzinami rezerwistów – zestawiając szczegółowe listy rodzin rezerwistów z wyszczególnieniem ilości, wieku dzieci i materialnego stanu każdej rodziny w dalszym ciągu śledzi nad zmianami jakie zająć mogą tak w składzie osobowym, jako też i bytowym, tudzież rodzinnym. Sekcja Bezpieczeństwa – wyznacza dyżury nocne, w których udział zgłosili miejscowi obywatele. Sekcja zdrowotnościowa – czuwa nad dobrocią produktów spożywczych, sanitarnym stanem osady, bezpłatnie udziela rodzinom rezerwistów porad lekarskich i lekarstw.” J. Stryjek, *Kalendarium...*, s. 12.

58 Z. Nałkowska, *Dzienniki 1909–1917*, oprac., wstęp i komentarz H. Kirchner, Warszawa 1976, s. 343.

rządkowym Komitecie była powołana przez niego Straż Obywatelska, która założyła m.in. herbaciarnię, otworzyła ambulatorium i przeprowadziła masowe szczepienia przeciw ospie, a także kontrolowała stan sanitarny sklepów spożywczych⁵⁹.

Rada Miejsowa Opiekuńcza

Kiedy Niemcy wkroczyli do Wołomina, zlikwidowali Komitet Obywatelski, a na jego miejsce 22 maja 1916 roku powołali Radę Miejsową Opiekuńczą z Henrykiem Konstantym Woyciechowskim jako wiceprezesem. Rada zajmowała się przede wszystkim opieką nad dziećmi, prowadziła cztery ochronki, w których opiekę i naukę znalazło 247 dzieci⁶⁰.

W samorządzie

Jesienią 1919 roku odbyły się pierwsze w niepodległej Polsce wybory samorządowe. 21 grudnia 1919 roku o godz. 4-tej po południu w Wołominie zebrała się nowo wybrana Rada Miejska⁶¹. W protokole z tego posiedzenia czytamy: „Po zagajeniu posiedzenia przez radnego p. Henryka Woyciechowskiego, przez aklamację został powołany na przewodniczącego p. Mieczysław Czajkowski. Po odczytaniu odezwy p. Starosty Radzyńskiego z dnia 2 grudnia 1919 r. Nr 894–2/I, na wniosek przewodniczącego jednogłośnie zdecydowano wybór burmistrza i dwóch ławników, z których jeden liczyć się będzie zastępcą burmistrza, po czym przystąpiono do tajnych wyborów burmistrza. Na asesora przewodniczący przy wyborach powołał p.p. Stanisława Czaplickiego i Szymona Donde. W wyborach przyjmowali udział wszyscy obecni radni, wynik wyborów okazał się następujący: na p. Józefa Lewańskiego padło głosów 23⁶². Następnie przystąpiono do wyborów pierwszego ławnika – zastępcy burmistrza. Wynik wyborów okazał się następujący: p. Henryk Woyciechowski otrzymał głosów 21, p. Stanisław Czaplicki otrzymał głosów 1, przy jednym wstrzymującym się od głosowania. Następnie przystąpiono do wyborów drugiego ławnika. Wynik wyborów okazał się następujący: p. Szymon Donde głosów 11, p. Franciszek Mioduchowski głosów 10, p. Feliks Koprowicz głosów 2. Wobec powyższego ławnikiem drugim został wybrany p. Szymon Donde. Następnie, w myśl powyższej odezwy p. Starosty Radzyńskiego, do czasu zatwierdzenia wyborów nowo wybranego burmistrza, rada miejska głosami wszyst-

59 J. Kazimierski, *Powstanie osady miejskiej, gminnej, a następnie miasta Wołomina 1916–1919*, (w:) *Wołomin. Zarys historii miasta. Materiały sesji historycznej*, Wołomin 1996, s. 15.

60 W skład Rady Miejsowej Opiekuńczej, której przewodził ks. proboszcz Antoni Zagańczyk, weszli także: Wincenty Kowalski i Józef Szulborski (członkowie Zarządu), Paweł Cytowski, dr Stanisław Czaplicki, Wacław Kwapiszewski, Bronisław Pawęczkowski (członkowie Rady). J. Stryjek, *Rozwój...*, s. 12–13.

61 W skład Rady weszli: Józef Lewański (burmistrz, 44 lata, wykształcenie: progimnazjum w Puławach), Henryk Konstanty Woyciechowski (wiceburmistrz, 71 lat) oraz: Franciszek Mioduchowski (58 lat, wykształcenie: 4 kl. szkoły rzemieślniczej), Feliks Koprowicz (33 lata, wykształcenie: elementarne), Szymon Donde (49 lat, wykształcenie: średnie), Mieczysław Czajkowski (44 lata, bezpartyjny, wyznanie: rzymsko – katolickie, wykształcenie: wyższe techniczne), Hersz Radzyński (53 lata, bezpartyjny, wyznanie: mojżeszowe, wykształcenie: elementarne), Jakób Sygałow (32 lata, bezpartyjny, wyznanie: mojżeszowe, wykształcenie: 7 kl. szkoły miejskiej), Niszen Wagman (38 lat, bezpartyjny, wyznanie: mojżeszowe, wykształcenie: elementarne), Aleksander Burakowski (43 lata, Stronnictwo Narodowo – Demokratyczne, wyznanie: rzymsko – katolickie, wykształcenie: elementarne), Abram Mandelberg (44 lata, bezpartyjny, wyznanie: mojżeszowe, wykształcenie: elementarne), Sruł Tejbłum (33 lata, bezpartyjny, wyznanie: mojżeszowe, wykształcenie: elementarne), dr Stanisław Czaplicki (38 lat, bezpartyjny, wyznanie: rzymsko – katolickie, wykształcenie: wyższe), Bronisław Rojewski (49 lat, bezpartyjny, wyznanie: rzymsko – katolickie, wykształcenie: elementarne), Dawid Goldsztejn (38 lat, bezpartyjny, wyznanie: mojżeszowe, wykształcenie: elementarne), Julian Garbolewski (47 lat, Stronnictwo Narodowo – Demokratyczne, wyznanie: rzymsko – katolickie, wykształcenie: elementarne), Szmul Płatkowski (36 lat, bezpartyjny, wyznanie: mojżeszowe, wykształcenie: elementarne), Jan Reklński (38 lat, lewicowiec, wyznanie: rzymsko – katolickie, wykształcenie: elementarne), Antoni Gogut (51 lat, Stronnictwo Postępowo – Demokratyczne, wyznanie: rzymsko – katolickie, wykształcenie: elementarne), Tomasz Michalski (53 lata, Stronnictwo Postępowo – Demokratyczne, wyznanie: rzymsko – katolickie, wykształcenie: elementarne), Jusek Cukiert (69 lat, bezpartyjny, wyznanie: mojżeszowe, wykształcenie: elementarne), Józef Strzałkowski (40 lat, bezpartyjny, wyznanie: rzymsko – katolickie, wykształcenie: elementarne), Jan Rebandel (49 lat, Stronnictwo Postępowo – Demokratyczne, wyznanie: rzymsko – katolickie, wykształcenie: elementarne), Jusek Laskowski (50 lat, bezpartyjny, wyznanie: mojżeszowe, wykształcenie: elementarne), Franciszek Leśniewski (54 lata, Stronnictwo Postępowo – Demokratyczne, wyznanie: rzymsko – katolickie, wykształcenie: elementarne), Aleksander Piekarski (56 lat, Stronnictwo Postępowo – Demokratyczne, wyznanie: rzymsko – katolickie, wykształcenie: elementarne). Dokument w zbiorach Archiwum Akt Dawnych.

62 Józef Lewański złożył rezygnację ze stanowiska burmistrza w kwietniu 1922 roku. Na jego miejsce wybrano Mieczysława Czajkowskiego.



kich obecnych na posiedzeniu radnych, powierza pełnienie obowiązków burmistrza i zastępcy pierwszemu ławnikowi p. Henrykowi Wojciechowskiemu, prosząc takowego o przejęcie spraw miejskich od dotychczasowego burmistrza i ławników⁶³.

Pierwsza uchwała, jaką podjęła Rada brzmiała: „Rada postanowiła wstrzymać w dalszym ciągu i nie pozwalać miejscowym obywatelom rozbiórki domów, jako drewnianych tak i murowanych, za wyjątkiem tych, które już są w rozbiórce za pozwoleniem władz powiatowych, przy czym w wypadku o ileby do Starostwa były kierowane prośby, rada miejska zwraca się z prośbą do powiatowej Komisji (Opałowa) Rozdziału Drewna o powiększenie przydziału drewna opałowego dla ludności miasta Wołomina”⁶⁴.

Honorowy Obywatel

W 1929 roku Henryk Konstanty Wojciechowski został honorowym obywatelem Wołomina⁶⁵. Zachował się wręczony mu wówczas oryginalny dyplom, wykonany na kremowym kartonie, ozdobiony rysunkami: orła w koronie z krzyżem i herbem Wojciechowskich – Jelitita oraz stylizowanymi błękitnymi motywami kwiatowymi. Na pomarańczowym tle czarnym i złotym tuszem wypisany jest adres: „Rada Miasta Wołomin na posiedzeniu dnia 14 grudnia 1929 roku postanowiła jednogłośnie w uznaniu położonych zasług na niwie społecznej oraz przyczynienia się w wielkiej mierze do rozwoju miasta nadać panu Henrykowi Wojciechowskiemu obywatelstwo honorowe tegoż miasta.” Obok pieczęci Magistratu Miasta Wołomina widnieją podpisy: p.o. burmistrza Kazimierza Majerskiego i ławników miejskich, m.in. Antoniego Bartoszewskiego oraz Szymona Donde⁶⁶.

Ostatnie lata

U schyłku życia Henryka Konstantego Wojciechowskiego widywano go często jak spacerował po rozległej „dawnej swojej dziedzinie”. Zwykle siedł, żywo dyskutując, w towarzystwie Jana Lange⁶⁷, przez pola „głębokie, grząskie, dojrzałe”, albo miedzą „wąską, wysoką – jak pomost nad przepaściami”, pośród torfowisk, „wśród rzadkich lasów sosnowych”. Zachodził też na Górki, skąd ponad rozrzuconymi drzewami sadu obok domu Nałkowskich mógł zobaczyć jeszcze tu i ówdzie „jasnozielone trójkąty łąki”, zalane słońcem. Pod lasem w dali widać było stojące kopki siana, a bliżej gdzie „zieleń jest dziwnie równa i gładka”, pasące się krowy. – „Przyszedł i dziś naturalnie osiemdziesięcioletni już pan Wojciechowski – pisze Zofia Nałkowska w „Dziennikach”, – bardzo niemądry i nudny, powtarzający nie-

63 Po ukonstytuowaniu się Rady, członkowie Magistratu wyłonili spośród siebie dwie komisje: 1) komisję aprowizacyjną, do której powołani zostali panowie: Jan Rebandel, Józef Cukiert, Jan Reklinski, Jakub Sygałow, Bronisław Rojewski i Antoni Gogut; 2) komisję budżetową z przewodniczącym p. Szymonem Donde, w składzie: Mieczysław Czajkowski, Jakub Sygałow, Feliks Koprowicz, Jan Rebandel, Nisen Wagman, Stanisław Czaplicki, Franciszek Mioduchowski i Józef Strzałkowski. Protokół z posiedzenia Rady w zbiorach Archiwum Akt Dawnych.

64 Ibidem.

65 Udokumentowane są także inne akty nadania Honorowego Obywatelstwa Wołomina w niepodległej Polsce. 14 kwietnia 1926 roku na posiedzeniu Rady Miejskiej m. Wołomina podjęto uchwałę o nadaniu tytułu Honorowego Obywatela miasta Wołomina pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu. „Wyciąg z protokołu posiedzenia Rady” z wyrażoną prośbą o przyjęcie przez pierwszego Marszałka Polski tego tytułu, burmistrz Wołomina skierował do Pana Starosty w Radzyminie dopiero 3 listopada 1928 roku. W czerwcu 1931 roku delegacja Miasta Wołomina udała się do Warszawy i wręczyła dyplom Honorowego Obywatela Wołomina Władysławowi Korsakowi (1890–1949), pierwszemu staroście Powiatu Radzyńskiego.

66 Dyplom w zbiorach Muzeum im. Nałkowskich w Wołominie.

67 W 1905 roku Jan Lange kupił od Henryka Konstantego Wojciechowskiego 1 ha ziemi, wydzielony z folwarku Krempe, pod budowę domu, który został wystawiony z cegieł produkowanych w cegielni „Dyonizy”. Znajomość nawiązana przy okazji kupna ziemi przerodziła się w przyjaźń. Wojciechowski i jego córka Wacława często byli gośćmi w domu Bronisławy i Jana Langów. Natomiast w wołomińskim dworze Langowie widywali Zofię Nałkowską. Syn Langów – Stanisław pełnił funkcję wiceburmistrza w Zarządzie Miasta Wołomin w latach 1929–1932. M. Kubacz, *Wiceburmistrz. Stanisław Lange (1898–1960)*, (w:) *Życiorysy...*, s. 303–307; Relacja Piotra Lange, wnuka Jana.

zmiennie swoje prawdy o postępie świata i związku paneuropejskim – ale w jakiś sposób jednak sympatyczny, wiążący z dzieciństwem, z pamięcią ojca” (Górki, 15 VII 1931)⁶⁸.

Henryk Konstanty Woyciechowski zmarł w Wołominie 13 czerwca 1934 roku o godz. 5-tej rano, w wieku 83 lat⁶⁹. Pogrzeb, który odbył się dzień później, 14 czerwca, był bardzo uroczysty i tłumny. Po nabożeństwie żałobnym odprawionym o godz. 11-tej przez księdza kanonika Leona Jackowskiego w kościele pw. Matki Bożej Częstochowskiej w Wołominie, trumnę z ciałem przewieziono na wozie zaprzężonym w konie przez miasto na cmentarz parafialny Kobylce⁷⁰. W upalny letni dzień w uroczystym kondukcje pogrzebowym szli strażacy i mieszkańcy Wołomina. Pochód na chwilę zatrzymał się przy strażnicy na Placu Górnośląskim.

Dwór

W Wołominie Henryk Konstanty Woyciechowski mieszkał z rodziną w „odległym o jakieś tysiąc kroków od stacji, obszernym, parterowym dworze wołomińskim, typowym dworze wiejskim polskim, krytym gontem, z zielonymi okiennicami w oknach, z wielką, drewnianą werandą na podmurowaniu, do której prowadziły szerokie, oszklone drzwi z salonu, a z której po paru schodkach schodziło się do ogrodu”⁷¹.

Po jego śmierci pozostały tu nadal wdowa Wiktoria Woyciechowska, mająca wtedy już ponad 70 lat i córka Wacława, jedyna dziedziczka, która gospodarowała w pozostałym majątku ziemskim⁷². Znów nie najlepiej im się wiodło⁷³. Z zakonu pisała czasem do nich ciotka Anna: „Kochana Waciu! Obiecałaś przyjechać i opowiedzieć mnie szczegóły o s.p. Bolci, czekałam, ale za parę dni są Twoje imieniny, więc zasylam Ci życzenia zdrowia duszy i ciała i wszelkiej pomyślności. Artretyzm bardzo mi dokucza, a najwięcej ręce mnie tak bola, że ledwie piszę. Ściskam Cię serdecznie i pamiętaj o Twej ciotce Annie Woyciechowskiej. Mamusi Twej uszanowanie i pozdrowienia”⁷⁴.

Dwór wołomiński przetrwał prawie całą II wojnę światową, wiele razy był schronieniem dla m.in. pań Nałkowskich. W drodze powrotnej z tułaczki wrześniowej w 1939 roku do Warszawy Zofia Nałkowska zatrzymała się w Wołominie, gdzie przebywały jej matka i siostra: „Dwór stoi cały i matka żyje. (...) Przeżyły tutaj z Hanią w tym życzliwym domu ciężkie chwile, naloty, bomby, ucieczki do schronu i na fermę, i dalej. Z jednej strony wieś wołomińska jest spalona, z drugiej strony, tuż za rozparcelowanym i częściowo zabudowanym ogrodem, parę domów miasteczka zburzonych przez bomby” (Wołomin, 5 X 1939)⁷⁵.

We wrześniu 1941 roku, podczas nocy spędzanej w Wołominie w oczekiwaniu na pociąg do Warszawy, Zofia Nałkowska wspomina: „Te znane od dzieciństwa miejsca, myśl o sa-

68 Z. Nałkowska, *Dzienniki 1930–1939*, cz. 2, 1935–1939, oprac., wstęp i komentarz H. Kirchner, Warszawa 1988, s. 281–282.

69 Świadcami śmierci byli: strażak Teofil Grzesiak i organista Władysław Bienias. „Wykaz wypadków śmierci przeznaczony dla Urzędu Skarbowego w Radzyminie za I i II kwartał 1934 roku”. Broszura w zbiorach Muzeum im. Nałkowskich w Wołominie.

70 Grób Henryka Konstantego Woyciechowskiego – kamienny krzyż z popiersiem Chrystusa Bolejącego – znajduje się w kwaterze „B” kobyłkowskiego cmentarza. Ks. K. Konowrocki, M. Balicka, *Cmentarz parafii Świętej Trójcy w Kobylce*, Paprotnia 2003, s. 20.

71 Opis tego dworu zamieścił w swoim pamiętniku pt. „Dom rodzicielski” Ferdynand Józef Hoesick – literat, historyk literatury, księgarz i wydawca, syn Ferdynanda Wilhelma (1835–1900), warszawskiego księgarza i wydawcy. Hoesick jako dziecko przyjeżdżał z rodzicami do Wołomina do Granzowów na letnie wakacje (w 1879, 1880, 1882 i w 1885 roku). Jego matka Maria Matylda Hoesickowa (1848–1889) była siostrą Gustawa Granzowa. F. Hoesick, *Powieść mojego życia. Dom rodzicielski*, t. 1, Wrocław, Kraków, 1959, s. 252–263, 340–342; M. Kubacz, *Drugie opisanie Wołomina. Ferdynand Józef Hoesick (1867–1941)*, (w:) *Życiorysy...*, s. 31–41.

72 Z. Nałkowska, *Dzienniki 1939–1944*, oprac., wstęp i komentarz H. Kirchner, Warszawa 1996, s. 31.

73 W 1939 roku, 9 października, Z. Nałkowska pisze: „Bogusław (...) zgodził się wreszcie pójść i obejrzeć księgę hipoteczną Wołomina, który ma obciążonych kilka numerów i ślady niewypłać procentów i rat w postaci kaucji.” Z. Nałkowska, *Dzienniki 1930–1939*, cz. 2..., s. 262.

74 Karta pocztowa Anny Woyciechowskiej „Do Wacławy Mossakowskiej w Wołominie (dwór) – Województwo Warszawskie – Wołomin – stacja drogi żelaznej – Warszawa – Wilno”. Nowe Miasto nad Pilicą w Ziemi Piotrkowskiej, 24 września 1937 roku. Karta w zbiorach Muzeum im. Nałkowskich w Wołominie.

75 Z. Nałkowska, *Dzienniki 1939–1944*, s. 123–124.



mych umarłych. Stary, pamiętający Mickiewicza, i „młody” Woyciechowski, „ciocia” Bolcia, Mania, Witold, Niutek – wszystko umarli. (...) W krótkich widzeniach z przeszłości oglądam siebie nagle siedzącą w otoczeniu samych umarłych” (Warszawa, 4 IX 1941)⁷⁶.

Dzisiaj z dawnego folwarku Woyciechowskich pozostały tylko wielkie stare dęby na ulicy Powstańców i fragment alei lipowej koło budynku Starostwa powiatowego. Po podpaleniu dworu przez Rosjan w 1944 roku, Wacława i Wiktoria Woyciechowskie przeniosły się na ulicę Brzozową 12, zabierając z sobą resztki ocalałego dobytku i dębową mozaikową posadzkę⁷⁷.



Dyplom Obywatelstwa Honorowego Miasta Wołomina.
Fot. ze zbiorów Muzeum im. Nałkowskich w Wołominie

⁷⁶ Idem, s. 314.

⁷⁷ Z. Nałkowska, *Dzienniki czasu wojny*, oprac. i przypisy H. Kirchner, Warszawa 1972, s. 416; Relacja dr Zbigniewa Mossakowskiego, wnuka Kazimierza.



Rynek (Plac Górnośląski). Fot. ze zbiorów OSP w Wołominie



Tramwaj konny. Fot. ze zbiorów Muzeum im. Nałkowskich w Wołominie

WOŁOMIN I JEGO MIESZKAŃCY W CZASACH PANA WOYCIECHOWSKIEGO

W rok po nabyciu dóbr wołomińskich przez Henryka Konstantego Wojciechowskiego, w Wołominie osiedlił się także jego rówieśnik i dawny krakowski kolega, wybitny uczony i geograf, Wacław Nałkowski. Na wołomińskich Górkach, położonych po zachodniej stronie ziem Wojciechowskiego, zbudował drewniany dom, nazwany „domem nad łąkami”. Córka Wacława Nałkowskiego, Zofia tak to później wspominała: „Ale zanim jeszcze stanął nasz dom, ujrzałyśmy wtedy tę starą kobietę na wydmuchu piasków. Stała i patrzyła ku nam jednak z życzliwością. Pierwsza też wszczęła rozmowę. – To państwo także tu szukają czegoś do kupienia? – Nie, ściśle mówiąc nie mieliśmy jeszcze wówczas tego zamiaru. – Bo te lasy precz są do sprzedania. I ten grunt Perguła, na którym mój się zbudował, jest już sprzedany. To kupił jakiś bogacz i będzie tu zakładał ogród. Nazywa się Fersen”⁷⁸.

„Odległe o niecałe dwa kilometry od ‘domu nad łąkami’ miasto Wołomin związane jest dla mnie wspomnieniami głębokiego dzieciństwa i dalekiej młodości – pisała w jednym artykule Zofia Nałkowska. – Był jeszcze wsia, gdy stał tam drewniany dworzec kolei zwanej naprzód Petersburską, później Wileńską, z którego przez długie lata chodziliśmy te niecałe dwa kilometry piaszczystą leśną drogą do ‘domu nad łąkami’ – póki nie zbudowano małego przystanku daleko bliżej, tuż za Kobyłką. Tam w domu z dużym ogrodem mieszkali Mania i Witold, towarzysze naszych zabaw dziecinnych. Pamiętam, że była tu kiedyś cegielnia. Była też kiedyś huta szklana. Później tylko wspominało się o nich, że były. Po cegielni zostały duże stawy pod lasem, po hucie są jeszcze jakieś budynki. Później przyszły dni bezrobocia i nędzy, wędrowni pod niebem całych gromad ludzkich poszukujących pracy”⁷⁹.

Zanim jednak nastały owe „dni bezrobocia i nędzy”, Wołomin na początku XX wieku przeżył okres intensywnego rozwoju. Parcelacja majątku energicznie prowadzona przez Henryka Konstantego Wojciechowskiego spowodowała znaczny wzrost liczby mieszkańców. Przybysze po atrakcyjnych cenach i „na spłaty” nabywali tu działki i budowali, podobnie jak pan Fersen z powieści Nałkowskiej, domy letniskowe⁸⁰. Stawiali „drewniane wille, nieduże, ozdobne, z werandą na dole i ażurowymi balkonikami na piętrze, z trawnikiem i kępami krzewów parkowych pod oknami”⁸¹. Zofia Nałkowska notowała w „Dziennikach”: „Dalekie spacerunki po okolicach, oglądanie niezliczonych osad, domków, ‘willi’, które się tu rozsypały w ostatnich latach, zamieniając nasze pustkowia w typowe letnisko” (Górki, 17 VIII 1910)⁸².

Z czasem letnicy mieszkający na obrzeżach tego „pustkowia” mogli przemieszczać się tramwajami konnymi. „Za torem kolejowym, na wprost dworca znajduje się kolejka konna, łącząca Wołomin z osiedlami w kierunku Zenonowa, ma być ona (...) przedłużona do Anopola” – donosił w 1930 roku „Głos Wołomina i Powiatu Radzyńskiego”⁸³. Druga linia biegła od dworu Henryka Konstantego Wojciechowskiego na południe do lasu Wołomin

78 Z. Nałkowska, *Dom nad łąkami*, Warszawa 1953, s. 7.

79 Z. Nałkowska, *Z miasta mojego dzieciństwa*, (w:) Z. Nałkowska, *Widzenie bliskie i dalekie*, Warszawa 1957, s. 346.

80 W literaturze można odnaleźć wzmianki, że Wołomin był letniskiem, zanim jeszcze wieś kupił Wojciechowski: „Pobudowano tu liczne wille i domy służące za letnie mieszkanie dla Warszawian”. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, pod red. B. Chlebowskiego, t. 13, Warszawa 1893, s. 914.

81 Z. Nałkowska, *Dom...*, s. 11.

82 Z. Nałkowska, *Dzienniki 1909–1917*, oprac., wstęp i komentarz H. Kirchner, Warszawa 1976, s. 151.

83 J. Stryjek, *Kalendarium Wołomina do 1939 roku*, Wołomin 2004, s. 27.

(lasu Nasfetera), trzecia zaś – ze Sławka do Nowej Wsi, majątku będącego w posiadaniu Korolkiewiczów⁸⁴.

„Wołomin (...) powstał w celu zaspokojenia drożyzny mieszkaniowej w Warszawie, jak również w celu prowiantowania w sezonie letnim okolicznych lotnisk” – czytamy w piśmie Komitetu Obywatelskiego z 10 sierpnia 1914 roku⁸⁵. Jednak ważniejszym czynnikiem rozwoju miejscowości aniżeli kupiectwo i rzemiosło pracujące na potrzeby lotników była, wybudowana jeszcze w XIX wieku „Warszawsko – Petersburskaja Żelazna Doroga”⁸⁶. Dzięki kolei żelaznej rozkwitł w Wołominie przemysł, pierwsze fabryki powstawały właśnie w niewielkiej odległości od przystanku kolejowego, jak zakład braci Piernikarz wytwarzający łóżka i dziecięce wózki (w 1902 roku), czy huta szkła, zbudowana przez byłego właściciela młyna w Międzylesiu, Szlamę Kona (w 1904 roku), która wkrótce stała się największym zakładem pracy w Wołominie. W szybkim tempie powstawały zakłady i fabryki o często intrygujących nazwach jak: Warszawska Fabryka Iluzji Artura Landaua, Józefa Montłaka i Adama Koska, która po prostu wykańczała tiul jedwabny i bawełniany oraz produkowała koronki i firanki (w 1907 roku), albo bardzo nowoczesna jak na tamte czasy Specjalna Parowa Fabryka Różnorodnych Laszek Spacerowych Jakuba Lejby Dajczgewanda (w 1911 roku). W pierwszych latach XX wieku rozpoczęły działalność zakłady, początkowo typu manufakturowego, wkrótce już fabrycznego: warsztat mechaniczny Wolfa Kropfmana, wytwórnia pasmanterii damskiej L. Pinkerta (w 1910 roku), huta szkła „Praca”, założona przez robotników (w 1913 roku)⁸⁷, odlewnia żeliwa i fabryka maszyn rolniczych Szymona Dondego i Michała Kona (w 1914 roku). W cieniu tych wielkich zakładów pracowały prężnie mniejsze fabryczki i warsztaty usługowe: garbarnie, olejarnie, młyn parowy, cegielnie, wytwórnia prawideł szewskich.

Rozwijało się budownictwo. Wokół fabryk i dworca przedsiębiorcy budowlani kupowali place i wznosili na nich domy czynszowe. Ubożsi mieszkańcy sami stawiali własne domki. „Dom, w którym mieszkali Łońscy, była to drewniana, naga chata z czarnym dachem, stojąca wśród kusych podkrzesanych sosenek. (...) Przed domem był brudny, wydeptany piasek bez mchu i igieł, z boku mała drewniana buda dla kur i na drzewo. Naprzeciwko, poprzez gołe, ciemne pnie drzewek, widać było szary tył innego domu, który był właściwie tylko połową domu i miał front na drugą stronę, na swoje własne takie samo podwórze. A od strony Łońskich wyglądał jak jakiś wysoki parkan – bez drzwi, bez okien, nawet bez dachu, bo dach widoczny był tylko od przodu. Takie połowy domów stawiali tu często ludzie biedni – nie wiem dlaczego – zastanawiała się Zofia Nałkowska. – Widocznie wynikała z tego jakaś oszczędność. Choć przecież można było budować dom mniejszy, ale z całym dachem, który by spadał w obie strony. I wtedy byłoby daleko ładniej”⁸⁸.

Pracowite życie miejscowości zakłócały w tamtym czasie jedynie robotnicze protesty, które wybuchały w hucie i miały podłoże ekonomiczne⁸⁹. Niemniej jednak Wołomin był wtedy w okresie bujnego rozkwitu gospodarczego. Tuż przed wybuchem I wojny światowej

84 Linie tramwajowe w Wołominie zostały zakupione przez prywatnych właścicieli po likwidacji warszawskich tramwajów konnych w 1908 roku. Zajeżdźnia tramwajowa znajdowała się przy ulicy Piłsudskiego.

85 J. Stryjek, op. cit., s. 12.

86 Linie kolejową uruchomiono w 1862 roku. W 1871 roku została otwarta stacja Wołomin. Idem, s. 9.

87 Huta „Praca” powstała w związku z zamknięciem huty „Wołomin” i bezrobociem jakie wówczas zapanowało. Dzięki poparciu ks. Antoniego Zagańczyka powstał nowy zakład, którego udziałowcami zostali zwolnieni z pracy robotnicy, właściciele domów i gruntów w Wołominie, a także hutnicy z innych hut Królestwa Polskiego.

88 Z. Nałkowska, *Rodzina Marcji*, (w:) Z. Nałkowska, *Opowiadania*, Warszawa 1989, s. 87–88.

89 Od początku istnienia huty robotnicy pracowali tu w trudnych warunkach. Protestowali przeciwko pracy po kilkanaście godzin na dobę, obniżaniu zarobków i wygaszaniu pieców w okresach kryzysu. Po raz pierwszy wzięli udział w strajkach powszechnych w sierpniu i w październiku 1905 roku. Do wybuchu I wojny światowej strajki ekonomiczne wybuchały w hucie jeszcze trzykrotnie, ostatni strajk tuż przed wojną miał miejsce w lipcu 1914 roku.

liczba ludności dochodziła do 13000, a w okresie wakacji, wraz z przybywającymi tu tłumnie letnikami wieś miała nawet 18000 mieszkańców!⁹⁰

Atmosferę pierwszych miesięcy wojny światowej w Wołominie oddają zapiski Zofii Nałkowskiej, którą sierpień 1914 roku zastał na Górkach. Pisarka spędzała dni na dworcu kolejowym, wraz z innymi letnikami, którzy bezskutecznie starali się przedostać do Warszawy. Obserwowała przejeżdżające przez Wołomin pociągi: najpierw wiozące wojsko na zachód, potem – jadące z ewakuowanymi urzędnikami carskimi na wschód, w głąb Rosji. Była świadkiem zmierzających w kierunku Warszawy i frontu pociągów towarowych ze zmobilizowanymi żołnierzami, a później pociągów powracających z rannymi na froncie. Relacjonowała te wydarzenia w „Dziennikach”:

Górki 6 VIII 1914: „Nie ma poczty. (...) Jesteśmy prawie odcięci od Warszawy, pociągi są tylko dla wojska i rodzin wojskowych. Idą wciąż całe łańcuchy wagonów towarowych, pełne żołnierzy, krzyczących przechodniom pożegnania, koni smutnych i armat. Komunikacja odbywa się piechotą do jakiejś Strugi, skąd funkcjonuje kolejka marecka. Nic się o nikim nie wie, nic się nie pisze. (...) Wszyscy zbierają zapasy na gwałt, a my niestety nie mamy ich za co kupować.”

Górki, 23 VIII 1914: „W dzień jadą wciąż pociągi towarowe z żołnierzami w stronę Warszawy i aż tutaj słychać głośny, zbiorowy kłamor ‘hura!’ A nocą wiozą pono w odwrotną stronę całe pociągi rannych spoza Warszawy – i te jadą cicho.”

Górki, 28 VIII 1914: „Wczoraj znalazłam się w Wołominie podczas postoju pociągu z żołnierzami. Jadą teraz z powrotem ku południowi ci, co przed trzema tygodniami wysłani byli w stronę Suwałk. Rozmawiałam z kilkoma. Byli to sami Polacy, tutejsi, prawie znajomi – tyle tylko, że odziani w mundury; nie mają tego ponurego, dzikiego charakteru egzotyczności – co tamci, krzyczący ‘hura!’ – ale przez to sprawy ich czekające wydają się bardziej bezpośrednie i straszliwe. W telefonie pomagałam im szybko wynajdować numery, aby zdążyli żony swoje powiadomić o tym przelotnym powrocie. ‘Teraz do Warszawy, a dalej nie wiemy gdzie’ – mówili jeden po drugim. Byli zwyczajni i zrozumiali. – Poprzednio, gdy jechały wojska z głębi Rosji, pociągi pełne były okrzyków, żołnierze machali chustkami i rękami, kłaniali się czapkami. Pociągi z Polakami jadą cicho, a niektórzy młodzi chłopcy zamiast ukłonów przesyłają pocałunki. (...) Owym żołnierzom mówiłam, tak jak się mówi chorym śmiertelnie to, co jest najmilszą prawdą: że Niemcy na rosyjskiej granicy są słabi i nieliczni, że u nas siedzą biernie, okopani w zajętych bez walki miastach.”

Górki, 2 IX 1914: „Powracają masami ci, co niedawno masami wyjeżdżali w tamtą stronę. Są teraz chorzy, śmiertelnie zmęczeni techniką transportu, odarci z ubrania, brudni, cuchnący, okryci robactwem, spragnieni, nawet głodni. Pomimo uruchomienia masy stowarzyszeń ratowniczych, nie ma dość rąk do robienia opatrunków, operacji bez chloroformu, obmywań i posług, nie ma bielizny i pościeli.”

Górki, 3 X 1914: „Dziś drogą koło nas przejeżdżała rosyjska konnica, daleko wśród zarośniętych pól i ugorów broń ich połyskiwała w słońcu. Wsie okoliczne obsadzone są już przez wojsko.”

Górki, 9 X 1914: „Nie ma już wojska, które się tak rodzajowo snuło tu w mgliste wieczory po drogach leśnych. Miałam nawet na ten temat nieco tremy, ale niesłusznie, bo w ogóle zachowali się bez zarzutu, mimo iż byli kozakami kubańskimi. Leżąc w łóżku, widziałam też przez okno lecący nisko niebem aeroplan wojenny. Spadł blisko w Nadarzynie i był rosyjski. – Sąsiedzi powiadają wciąż o znacznej bliskości Niemców, ale w promieniu mego widzenia nic się jeszcze nie staje”⁹¹.

90 J. Kazimierski, *Powstanie osady miejskiej, gminnej, a następnie miasta Wołomina 1916–1919*, (w:) *Wołomin. Zarys historii miasta. Materiały sesji historycznej*, Wołomin 1996, s. 15.

91 Niemcy wkroczyli na teren powiatu radzyńskiego 9 sierpnia 1915 roku. J. Stryjek, op. cit., s. 13.

Górki, 14 X 1914: „Słuchanie wciąż tych strzałów staje się męką. (...) Dziś wstałyśmy o piątej zbudzone zapowiedzią jakiegoś pociągu i w gęstej mgle poszłyśmy na przystanek. Przejeżdżały pociągi wojskowe, na platformach wózki, armaty, ciemne sylwetki żołnierzy we mgle. Cała partia powołanych z pospolitego ruszenia. Jakowaś matka z Kobyłki przyleciała zobaczyć jeszcze swego drugiego (bo jeden już przepadł pod ‘Królewicem’)”⁹².

Pod koniec wojny Wołomin zaczął przeżywać kryzys. Brakowało żywności i opału. Opuustoszały sklepy, w których nie było artykułów codziennego użytku, odzieży i obuwia. Dzieci chodziły boso. Szerzył się tyfus. „Wojna i mór – notuje 5 sierpnia 1917 roku Zofia Nałkowska. – Wszędzie dookoła umierają na dyzenterię. Na cmentarz w Kobyłce jedzie co dnia parę pogrzebów”⁹³.

Przez całą wojnę nie funkcjonowały prawie wszystkie zakłady przemysłowe, w tym dwa największe: huta „Wołomin” i huta „Praca”, co przyczyniło się do powszechnego bezrobocia. Brak pracy, głód i choroby spowodowały stopniowe wyludnianie się miejscowości⁹⁴. Wyjeżdżała przede wszystkim ludność fabryczna, ale także Rosjanie i Niemcy opuścili Wołomin, pozostawiając swoje domy. Nie przyjeżdżali letnicy. Właściciele nieruchomości, w których nie miał kto mieszkać, rozbierali budynki i sprzedawali materiały budowlane, przez co Wołomin był w połowie zrujnowany. Przygnębiający widok pustych placów po rozebranych na opał drewnianych domach i wyciętych drzewach dopełniał ten obraz zniszczeń. Na tych wolnych placach nakazano mieszkańcom sadzić ziemniaki, aby polepszyć sytuację żywnościową⁹⁵.

Niepodległość do Wołomina wkroczyła nagle. Zofia Nałkowska tak opisała ten dzień: „Przyszła z miasta Janowa i powiedziała: – Co się też to nie dzieje! Żandarmom przyszły i odebrały strzelby, konie, wszystko w ogóle. Mięsa tam mieli, kaszy, mąki i czego tylko! Ale nie dadzą nic wziąć, same stanęły i pilnują. Ludzi się nazłatało, mówią, że im się teraz należy wszystko swoje odebrać, że teraz nikt nie rządzi. Felczer też przyszedł, bo się żandarmy z tymi nowymi postrzelały, więc ich obwija. Te nowe to same takie młode. Palta zaraz pozdejмали, a pod spodem już miały mundury. Przypasały sobie szable i weśli na konie”⁹⁶. Było to 11 listopada 1918 roku. Po ponad trzech latach okupacji niemieckiej miejscowa placówka Polskiej Organizacji Wojskowej przy pomocy cywilnej ludności rozbroiła okupantów, zarekwirowała zapasy mąki i gryki i przekazała je piekarzom na chleb dla ludności.

Zofia Nałkowska relacjonując opowieść służącej Janowej, określiła Wołomin miastem, chociaż miejscowość oficjalnie została podniesiona do rangi miasta dopiero 4 lutego 1919 roku, kiedy to Naczelnik Państwa wydał stosowny dekret. Wydaje się, że to powszechnie szanowani obywatele osady sami przemianowali Wołomin na miasto. Już w 1917 roku, podczas zebrania, które odbyło się 23 marca pod przewodnictwem burmistrza Józefa Strohmajera⁹⁷, powołali pierwszy samorząd, wybierając sześciuosobową Radę: Bronisława Pawęczkowskiego, Pawła Cytowskiego, Czesława Dąbrowskiego, Jana Rebandla, Szymona Donde i Lejbę Burakowskiego, a na zastępców radnych: Józefa Lewańskiego i Izraela Garfinkela⁹⁸.

92 Z. Nałkowska, *Dzienniki 1909–1917*, s. 338–339, 343, 345–346, 347–348, 358, 360.

93 Idem, s. 457.

94 W listopadzie 1919 roku w Wołominie mieszkało 6500 osób. J. Stryjek, op. cit., s. 15.

95 J. Stryjek, *Niechciane miasto. Wołomin w latach 1916–1919*, „Rocznik Wołomiński, 2005 t. 1, s. 38.

96 Z. Nałkowska, *Rodzina...*, s. 104.

97 Wołomin długo nie mógł otrzymać praw miejskich, ponieważ władze carskie nie dopuszczały do nadawania wsiom praw z obawy przed powstaniem samorządów lokalnych. Dopiero w 1916 roku, kiedy okupacyjne władze niemieckie dokonały nowego podziału administracyjnego, z gminy Ręczaje została wydzielona osada miejska Wołomin. Komisarzem nowo powstałej osady miejskiej został Józef Strohmajer. 30 października 1917 roku zastąpił go na tym stanowisku Antoni Przygoda. 27 listopada 1918 roku władzę w Wołominie przejął wójt Józef Lewański. J. Kazimierski, op. cit., s. 14–17; J. Stryjek, op. cit., s. 33–39; Idem, *Kalendarium...*, s. 14.

98 W 1917 roku, 30 kwietnia, pod kierownictwem burmistrza osady Wołomin, odbyło się posiedzenie, podczas którego ustalono przydział kontyngentu artykułów monopolowych: mąki – dla piekarzy (21000 kg) i cukru – dla kupców (1350 kg), przeznaczonych do sprzedaży. Dzięki sporządzonemu protokołowi poznajemy nazwiska wołomińskich piekarzy i kupców: „Protokół Komisji rozdzielczej w osadzie Wołomin Warszawskiego powiatu, przyznający towary monopolowe na miesiąc czerwiec 1917 roku w następujący sposób, a mianowicie: piekarze Karol Sztrajch (2400 kg mąki),

Z protokołów z posiedzeń Rady dowiadujemy się o problemach, które nurtowały Wołomin: brak maki i chleba, ziemniaków, cukru i nafty, niezbędnej do oświetlenia, brak schroniska dla żebraków oraz oświetlenia elektrycznego (elektrowni)⁹⁹.

Pierwsze lata po odzyskaniu niepodległości były dla Wołomina okresem ponownego, chociaż powolnego ożywienia gospodarczego. Odradzał się przemysł, wznawiały pracę dawne zakłady, powstawały nowe. Znowu wzrosła nieco liczba mieszkańców. We wrześniu 1921 roku podczas Pierwszego Spisu Powszechnego w mieście było obecnych 6248 mieszkańców¹⁰⁰.

Dzięki dobrej komunikacji ze stolicą napływali nowi mieszkańcy. Aleksander Gieysztor, wybitny historyk, wspomina: „Był sierpień 1921 roku. Polska jako niepodległe państwo istniała dopiero od paru lat. A od wojny z bolszewikami minął rok. (...) To był okres głodu mieszkaniowego w odrodzonej po tylu latach stolicy i naporu na nią nie tylko rzesz urzędniczych z całego kraju, ale również owej fali repatriantów z Rosji bolszewickiej. Wynająto dom w Wołominku, takiej jeszcze z dziewiętnastego wieku małej kolonijce letniskowej. Wołomin był żydowski, miasteczko z małym przemysłem znajdowało się po prawej stronie kolei. Natomiast Wołominek bliżej Warszawy, koło Kobyłki. Chodziło się do kościoła parafialnego w Kobyłce. Szło się przez pola, gdzie harcowały skowronki. Mieszkaliśmy w tym Wołominku mniej więcej naprzeciwko Domu nad Łakami Zofii Nałkowskiej. A sąsiadowali z dworem niemieckiego przemysłowca, wielkiego producenta cegły. Ten drewniany dwór, niegdyś zadbane, interesujący, popadł po wyjeździe właścicieli w ruinę. Ale stanowił jednak część najbliższego pejzażu”¹⁰¹.

Miasto było wielonarodowe¹⁰². 1 kwietnia 1924 roku ks. kardynał Aleksander Kakowski erygował parafię katolicką pw. Matki Bożej Częstochowskiej. Kościół, którego budowę rozpoczął jeszcze w 1908 roku ks. kanonik Antoni Zagańczyk, proboszcz parafii Kobyłka,

Stanisław Brzuszczyński (2400), Julian Garbolewski (2400), Baruch Szulman (2300), Jankiel Grabina (2300), Hersz Retik (1400), Aron Berman (1000), Icek Asz (1100), A. Zylberman (1200), Aron Szulman (1000), M. Blumenkranc (1000), Josek Kronenberg (800), J. Hunowicz (800), Josek Zylbersztejn (900), razem: 21000 kg; oraz kupcy: F. Rebandel (190 kg cukru), F. Leśniewski (140), F. Koprowicz (140), D. Goldsztajn (100), A. Jagoda (100), L. Burakowski (140), A. Mandelberg (100), I. Garfinkel (120), I. Szulman (80), A. Białogłowska (80), J. Rojewska (80), K. Grundman (80), razem: 1350 kg. Do odbioru z gospodarczego wydziału powiatu Warszawskiego wyżej wymienionych produktów upoważnia się pana Bronisława Pawęzkowskiego. Na tem ów protokół został ukończony i podpisany.” Dokument w zbiorach Archiwum Akt Dawnych.

99 Elektrownia została uruchomiona dopiero w 1926 roku. J. Bublewski, *Elektrownia w Wołominie*, „Rocznik Wołomiński”, 2008 t. 4, s. 78.

100 W Wołominie mieszkało wówczas 2908 mężczyzn i 3340 kobiet. Wyznanie rzymsko – katolickie zadeklarowało 2887 osób, mojżeszowe – 3079, prawosławne – 204, ewangelickie – 73, unickie – 4, ormiańskie – gregoriańskie – 1 osoba. Narodowość polską podało 3959 osób, niemiecką – 6, żydowską – 1702, rosyjską – 175, rusińską – 77, angielską – 9, czeską – 9, białoruską – 7. Mieszkał także 1 Chorwat, 1 Łotysz, 1 Sreb i 1 Pers. Podczas spisu odnotowano folwark Wołomin, jako zamieszkały przez 14 osób narodowości polskiej oraz wieś Wołomin – 141 osób narodowości polskiej i 1 Żyda wyznania mojżeszowego. J. Stryjek, *Kalendarium...*, s. 21; E. Maliszewski, B. Olszewicz, *Podręczny słownik geograficzny ze szczególnym uwzględnieniem Polski, jej spraw i interesów*, t. 2 (M – Ż), Warszawa 1927, s. 705.

101 Dworek, o którym pisze prof. A. Gieysztor (1916–1999) należał do Aleksandra Granzowa, syna Gustawa, dzierżawcy Wołomina. Natomiast przemysłowcem i producentem cegły był Kazimierz Granzow (1832–1912), starszy brat Gustawa, który założył największą w Królestwie Polskim cegielnię w Kawęczynie. R. Jarocki, *Opowieść o Aleksandrze Gieysztorze*, Warszawa 2001, s. 21.

102 O zróżnicowaniu etnicznym i religijnym świadczą zachowane wykazy zawodów i działających wówczas firm: adwokat: A. Kempński; komornik: J. Gościński; agentura: J. Popielicki; akuszerki: B. Bendler, J. Grzybowska, K. Strzałkowska, A. Wierzbicka; bednarz: M. Hartleb; blacharz: A. Ostrowiak; składy bławatne: S. Baum, Sz. Bartszyn, J. Laskowski, F. Nadworny; cegielnia: „Dyonizy” H. Ginzberg; cieśle: E. Mittag, K. Parys, I. Wardak; cukiernie: K. Kowalska, W. Miczulski, Fr. Skierzyńska; składy drewna: A. Kapuściany, Sz. Lichtman, M. Tejblum; zakład fotograficzny: S. Walkus; fryzjerzy: Sz. Bendler, F. Rzezycki; galanterie: M. Bursztyn, A. Jagoda, H. Nikitenko, R. Srebnicka; herbaciarnia: A. Bursztyn; kawiarnie: F. Badetko, J. Mośkówna, M. Nowińska; kinematograf: „Oaza” J. Tomczak; kowale: A. Burakowski, M. Żuławnik; krawiec: Cz. Gajowski; księgarnie: F. Koprowicz, W. Szatkowski; malarze: M. Goldsztejn, P. Lanczewski; skład maki: J. Zylberstein; meble: A. Bolm, M. Gelenter; młyny: N. Krasucki, J. Kohn; murarze: J. Błotnicki, A. Ciuk, A. Kaśkiewicz, J. Pazio; nasiona: H. Mintz; zakłady ogrodnicze: R. Gotowicz, J. Lewański; składy opałów: G. Burakowski, J. Gajda, Ch. Kopyto, J. Krygier, J. Tejblum, A. Żuławnik; owocarnie: U. Gryziak, Sz. Rubinsztejn; piekarze: J. Chonowicz, I. Siedlecki, E. Sztrejch; piwiarnie: A. Bursztyn, Izaak Zylbersztejn; piwo: K. Feretos; restauracje: M. Kowalczyk, F. Leśniewski, M. Polonecki, St. Stasikowski; rzeźnicy: W. Baczyński, B. Brodziej, M. Czapkiewicz, Sz. Dubner, M. Janicka, A. Jeleń, J. Kajman, A. Raskzo, St. Traube, F. Wiśniewski, Sz. Zagościński, H. Berman, H. Gmadek, A. Szymański, J. Trosterman; skóry: A. Frum, M. Borensztejn; artykuły spożywcze: Sz. Baracz, Z. Bursztyn, J. Chrupek, H. Cukiert, B. Dziekoński, Sz. Ciechanowiecki, M. Grzanko, M. Grodzicki, A. Jarzębski, A. Kin, S. Nadaj, Ch. Rozenberg, M. Szczepański, B. Szulc, A. Szulman, N. Śmietanka, B. Taub, W. Ciuk, J. Kalicka, J. Żmudzka; stolarze: I. Erlich, J. Łekawski, S. Romanowski; szewcy: S. Bagnowski, A. Biesiadecki, K. Czarnecki, M. Duszak, B. Kujawski, M. Jeleń, A. Piekarski, S. Wróblewski; szkło okienne: M. Goldsztejn, H. Lichtman, S. Ryder; wyroby tytoniowe: C. Kapuścińska, F. Prazmowska; wedliny: E. Ryngiert, H. Kowalski; rzeźnia: E. Bartnik; zegarmistrz: L. Gurenfiter. „Więści Podwarszawskie”, 2003 nr 12; Na podstawie 1929 Polish Business in Directory Project. JRI – Poland in Corporation with Jewish Gen.

został ostatecznie ukończony w 1931 roku przez ks. Jana Ignacego Gołędzinowskiego¹⁰³, „kapłana wielkiej pracy na polu religijnym i społecznym”. Dzięki wyteżonej działalności duszpasterskiej proboszcza, kościół odgrywał nie tylko ważną rolę w umacnianiu religijności, ale także w integrowaniu się mieszkańców, którzy brali udział w pracach licznie powstających organizacji kościelnych: Trzecim Zakonie św. Franciszka, Bractwie Żywego Różańca, Związku Matek Chrześcijańskich, Apostolstwie Modlitwy, dziecięcej Krucjacie Eucharystycznej oraz Lidze Katolickiej (Stowarzyszeniu Młodzieży Męskiej i Żeńskiej).

Wyznawcy innych religii mieli własne miejsca kultu. Przy ulicy Słowackiego 12, w domu Królów, był dom modlitwy baptystów. Przy ulicy Poznańskiej, róg Przejazd, znajdował się cmentarz ewangelicki¹⁰⁴. Gmina żydowska posiadała dom modlitewny na ulicy Sienkiewicza i cmentarz na peryferiach miasta¹⁰⁵. W Wołominie była też szkoła dla dzieci żydowskich, w domu Mandelberga przy ulicy Warszawskiej 9, którą kierował Alfred Żyliński.

29 czerwca 1930 roku powstała w Wołominie parafia prawosławna. Pierwsza skromna cerkiew mieściła się na poddaszu istniejącego do dzisiaj drewnianego domu przy ulicy Tramwajowej¹⁰⁶, którego właścicielem był Abraham Matwiejewicz Michalczenok, Białorusin pochodzący z Wileńszczyzny¹⁰⁷. Pierwszym proboszczem został ks. Borys Sobolewski. Przy parafii działał chór pod dyrekcją Eugeniusza Łukarzewskiego¹⁰⁸. W szkole powszechnej natomiast religii nauczał ks. Jan Kusznier. 7 kwietnia 1935 roku położono kamień węgielny pod budowę nowej świątyni prawosławnej u zbiegu ulic Kanałowej i Lipińskiej. Ocalała lista ofiarodawców, którzy materialnie wspierali budowę, z której wynika, że do parafii należało 110 rodzin. Cerkiew została ukończona i uroczyste poświęcona 29 czerwca 1938 roku, w dniu Patronów św. Apostołów Piotra i Pawła¹⁰⁹.

Rozwijała się służba zdrowia, chociaż do 1939 roku w Wołominie nie było szpitala¹¹⁰. W latach 30. przy ulicy Sienkiewicza 1 mieściła się Ubezpieczalnia Społeczna. Przyjmowali w niej tzw. lekarze domowi: Zygmunt Siedlecki¹¹¹, Jan Sikorski¹¹² oraz dojeżdżający z Warszawy specjaliści: Bronisław Bartnicki i Leokadia Wittenberg. W prywatnych gabinetach przyjmowali Zachariasz Frank – laryngolog¹¹³ na ulicy Sienkiewicza 24 B oraz wielu innych bardzo dobrych lekarzy, których nazwiska zapisały się w pamięci wdzięcznych pacjentów¹¹⁴. W Kasie Chorych przy ulicy Długiej 33 lekarzem naczelnym był Samuel Etkin.

103 M. Kubacz, *Śladami księdza Gołędzinowskiego – męczennika za wiarę i ojczyznę*, „Rocznik Wołomiński”, 2006 t. 2, s. 269–304.

104 *W poszukiwaniu śladów osadników niemieckich w powiecie wołomińskim*, praca zbiorowa pod red. B. Lewickiej i M. Rozbickiej, Ząbki 2003, s. 68, 202.

105 Bohaterka jednej z powieści Z. Nałkowskiej opowiada: „Często chodzę z Martą parę wiorst do lasu, gdzie leży cmentarz żydowski, tak zwany kir-kut. Ociosane, równo ustawione tablice kamienne stoją, wyciągnięte w długie, równoległe rzędy; na nich malowane dziwne jakieś kabalistyczne znaki, lwy, złamane świece, półki z książkami, jakieś dekoracje tajemnicze. Niewidzialne prawie wzniesienia grobów pokrywa mech, wrzos i macierzanka, płot drewniany, przez który zawsze przełazić musimy, ginie między pniami sosen. – I tak wśród na pozór nieporuszonego ręką ludzką lasu wyrastają prawidłowe rzędy tablic kamiennych. Mam wrażenie, że cofnęłam się w jakąś zamierzchlą przeszłość.” Z. Nałkowska, *Lodowe pola*, Warszawa 1927, s. 26.

106 Obecnie ulica Marszałka Józefa Piłsudskiego 8.

107 Abraham Matwiejewicz Michalczenok (zm. 17 IV 1938) i jego żona Antonina Julianowna (zm. 5 XI 1938) są pochowani na cmentarzu parafialnym w Kobyłce (kwatery „B 5”). Ks. K. Konowrocki, M. Balicka, *Cmentarz parafii Świętej Trójcy w Kobyłce*, Paprotnia 2003, s. 28.

108 Chórem prawosławnym dyrygowali kolejno: Stefan F. Siereda (zm. 2 XII 1933) i Konstanty Smolski.

109 M. Kubacz, *Krótką historią parafii prawosławnej pw. Św. Piotra i Pawła w Wołominie*. Maszynopis w zbiorach Muzeum im. Nałkowskich w Wołominie.

110 J. Bublewski, *Szpital w Wołominie*, „Rocznik Wołomiński”, 2007 t. 3, s. 95.

111 M. Siedlecka – Rybczyńska, *Doktor Zygmunt Siedlecki (1901–1973)*, „Rocznik Wołomiński”, 2010 t. 6, s. 357–364.

112 M. Kubacz, *Lekarz i filantrop. Jan Sikorski (1896–1941)*, (w:) *Życiorysy z Wołominem związane... (Historia miasta pisana ludzkimi losami)*, pod red. M. Kubacz i A. Sobczak, Wołomin 2009, s. 95–97.

113 M. Kubacz, *Doktor Zachariasz Frank (1890–1957)*, *Ibidem*, s. 108–112.

114 Hanna Czujko – Czykałenko (1894, 1931) na ulicy Orwida 12, Józef Dawid Frydman – choroby wewnętrzne (1890, 1927) na ulicy Warszawskiej 11, Andrzej Jefremienko – choroby wewnętrzne (1899, 1928) na ulicy Wileńskiej 17 (willa Szulicha), Józef Malecki – lekarz ogólny (1906, 1935) na ulicy Ogrodowej 9, Sara Zofja Mandelberg (1905, 1931) na ulicy Długiej 24, Mikołaj Szczesny Raczynski – ginekolog (1856–1943, 1879) w Alei Nagórnej 11, Jakub Reznik – położnik (1896, 1924) na ulicy Lipowej 8, Michał Wołoszański (1902, 1927), na ulicy Kościelnej 22, J. Dzwonkowska. Pacjentów przyjmowało kilku lekarzy – dentystów: Abram Chaim Opatowski na ulicy Warszawskiej 21, Stefania Choynowska na Placu Górnoślą-

Na ulicy Kościelnej pod numerem 38 działał Ośrodek Zdrowia, którym kierował Józef Dawid Frydman. W Ośrodku znajdowały się przychodnie: przeciwgruźlicza, przeciwjaglicza i przeciwweneryczna oraz Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem, które dobitnie świadczą o problemach zdrowotnych jakie wtedy dotyczyły mieszkańców Wołomina. Było także kilka składów aptecznych: Marjana Olechowskiego na ulicy Łkowej 10, Gołdy Stawskiej (1924) na ulicy Warszawskiej 19, Marcina Olechowskiego (1913) na ulicy Kościelnej 23, w której zatrudniał się farmaceuta Walerjan Ryniejski (1928). Apteką Ubezpieczalni Społecznej zarządzał Jakub Szmerkowicz (1921), a leki sprzedawała dyplomowana farmaceutka Stefania Choromańska (1930)¹¹⁵.

3 września 1928 roku do Wołomina przyjechała z Pomorza nauczycielka Jadwiga Markowska. Otrzymała posadę kierowniczką 7-mio klasowej Publicznej Szkoły Powszechnej Nr 2 (żeńskiej) mieszczącej się na rogu ulic Wileńskiej i Długiej¹¹⁶. Dom „jedyny a najlepiej zbudowany i największy, zniszczony podczas wojny wszechświatowej” w Wołominie, został zakupiony i wyremontowany w 1920 roku przez burmistrza Józefa Lewańskiego. Szkoła zajmowała w nim dwa piętra¹¹⁷, na drugiej kondygnacji znajdowała się wspomniana 7-mio klasowa Publiczna Szkoła Podstawowa Nr 2 (żeńska)¹¹⁸, a na pierwszej – Nr 1 (męska). Wkrótce okazało się, że nowa placówka oświatowa jest przepełniona. „Ciasne sale, duszne, bo za małe na taką ogromną ilość dzieci, jaka się u nas mieści, brak podwórka i boiska, ustępy urągające wszystkiemu temu, co się mówi o higienie większych zgromadzeń pracujących ludzi, to warunki pracy naszej – pisze kierowniczka w 1929 roku w swoim pamiętniku. – Toteż nic dziwnego, że cierpi na tym zdrowie nasze, a przede wszystkim zdrowie dziatwy. Gruźlica ma tu doskonałe warunki rozwoju”¹¹⁹. Wśród dzieci panowały epidemie wszystkich możliwych chorób: świnki, odry, szkarlatyny, zapalenia mózgu, a nawet tyfusu. – „Życie szkolne w coraz cięższych warunkach – alarmuje Jadwiga Markowska w 1931 roku. – Dzieci coraz więcej, a miejsca oczywiście coraz mniej. Nie będzie gdzie niedługo uczyć. W przyszłym roku, o ile nie zmieni się stan posiadania naszej szkoły, nie będzie można przyjąć wszystkich dzieci. Tego roku uczą się na trzy zmiany i ta 3-cia zmiana odbywa naukę po dwu w szkole męskiej”¹²⁰. Kamień węgielny pod nowy gmach szkolny udało się położyć dopiero w 1933 roku dzięki działającemu w Wołominie od 1930 roku Komitetowi Budowy Szkoły. Rok później przy ulicy 3 Maja oddano do użytku parter nowo wybudowanej Szkoły Powszechnej Nr 4, cały budynek oddano w 1935 roku¹²¹.

skim, Janina Róża Dąbrowska – Siedlecka na ulicy Miłej 27, Elżbieta Kahanowa – Elsztejnowa na ulicy Kościelnej 26, Małka Łaja Rozenblatt, Amelja Rozensztajn na ulicy Długiej 8/6, Irena Puguniewicz. „Rocznik Lekarski”, 1933–1934, s. 836; 1938, s. 1054–1055; 1939, s. 1545–1547. Przy nazwiskach: data pierwsza oznacza rok urodzenia i śmierci, data druga – rok uzyskania dyplomu.

115 Ibidem.

116 Pod koniec I wojny światowej w Wołominie, obok szkoły powszechnej, funkcjonowała szkoła założona przez Polską Macierz Szkolną, którą kierowali Helena i Stefan Nasfeterowie. Zachował się rękopis odezwy wydanej przez PMS [do obywateli Wołomina] w sprawie „składania ofiar na cele oświatowe”: „W dniu święta narodowego słyszycie okrzyki: niech żyje najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska! W wyrazach tych streszczają się życzenia obywateli, ażeby Polska nie tylko żyła, ale i promieniowała na zewnątrz potęgą swojego zdrowia i kultury. Potęgę taką wytwarza poproszenie mózgow i serc obywateli przez dobre kształtowanie ich w szkole i poza szkołą. Jest to obowiązkiem nie tylko rządu i samorządów. Do pomocy stanąć powinny towarzystwa oświatowe, opierające swoją działalność na dobrowolnej ofiarności. Na wszystkich polach trzeba rozwijać potęgę Polski pod przewodnictwem światła nauki. Nie żałujcie więc ofiar na cele oświatowe. Stokrotnie zwróć się one w nowych zastępach oświeconych mężów i niewiast – dobrych obywateli.” Podpisał: Henryk Woyciechowski. Dokument w zbiorach Muzeum im. Nałkowskich w Wołominie.

117 Na parterze budynku były siedziby: Komunalnej Kasy Oszczędności, a obok – Księgarni – Wypożyczalni i Czytelni „Kultura”, z wejściem od strony ulicy Legionów.

118 W 1928 roku do szkoły uczęszczało 506 dziewcząt. Grono nauczycielskie stanowiły panie: Bobkowska, Bublewska, Głuchowska, Lipska, Knapikówna, Pławska, Rybowska, Stawińska, Suwartówna i Wasilewska. J. Markowska, *Kronika z lat 1928–1938 7-mio klasowej Publicznej Szkoły Powszechnej Nr 2 (żeńskiej)*, Wołomin 1998, s. 4–5.

119 Idem, s. 13.

120 „W szkole Nr 2 jest w roku 1934/35 17 oddziałów, liczba dzieci wynosi 871, nauczycieli pracuje 12–tu. Skład personelu następujący: panie Bobkowska Stanisława, Bohuszowa Eugenia, Flejszerówna Maria, Knapikówna Janina, Kryńska Wiktoria, Miłoszówna Janina, Olczakowa Wanda, Rebandel Helena, Stawińska Maria, Wasilewska Zofia, Zacharówna Stanisława, Rzepkowski Klaudiusz i kierowniczka Jadwiga Markowska.” Idem, s. 24.

121 Z. Saks, *Szkoła Podstawowa nr 4 w Wołominie w latach 1935–2000*, „Rocznik Wołomiński”, 2006, t. 2, s. 149–188.

Życie publiczne i społeczne w Wołominie po 1918 roku nabrało tempa. Wielką rolę w kształtowaniu ducha patriotyzmu nadal odgrywała Ochotnicza Straż Pożarna. Wybuch wojny „zahamował” prace organizacyjne przez powołanie pod broń znacznej części druhów. (...) W okresie niepodległości Polski, przy poparciu Związków Pożarniczych, Straż nasza rozwija się coraz pomyślniej, tak pod względem wyszkolenia drużyny jak i materialnym – pisali strażacy w „Jednodniówce”. W 1925 roku zostaje wybudowana wspinalnica ćwiczebna, a w latach następnych powiększono znacznie sprzęt ratowniczy. W roku 1928 Straż obchodzi uroczyste 20-lecie istnienia, zaś w 1933 święci wspaniałe jubileusz 25-lecie, który odbywał się pod honorowym protektoratem JWP. Stefana Morawskiego Starosty powiatu Radzyńskiego i prezesa Rady Powiatowego Związku Straży Pożarnych¹²².

Młodzież zrzeszała się w drużynach harcerskich. Już w 1918 roku powstały I Wołomińska Drużyna Harcerzy im. Władysława Łokietka i I Drużyna Harcerzy im. Królowej Jadwigi, a kilka lat później, w 1929 roku – 64. Drużyna Harcerska im. Stefana Batorego¹²³.

Powstawały organizacje sportowe: Związek Strzelecki (w 1923 roku), Klub Sportowy „Olimpia”, Robotniczy Klub Sportowy „Siła – Wołomin”, Koło Łowieckie „Pudło” (w 1928 roku), Wołomińskie Koło Cyklistów (w 1931 roku). W 1932 roku przy ulicy Sokolej, na gruntach подарowanych przez Waclawę Woyciechowską – Mossakowską, otwarto boisko sportowe.

Centrum życia kulturalnego miasta znajdowało się w Domu Ludowym na ulicy Długiej. Działało prężnie Koło Dramatyczne, które wystawiało sztuki teatralne w kinoteatrze „Adria” na Placu Górnośląskim. Przy Towarzystwie „Przyjaciele Wołomina” została otwarta czytelnia, kierowana przez Janinę Czaplicką (od 1920 roku). Występował amatorski zespół wokalny – muzyczny „Echo” (od 1925 roku). Czynne też były dwa kinematografy: „Weneda” i „Oaza”¹²⁴. Pokazy filmowe jako rozrywka tania cieszyły się dużym powodzeniem.

Powoływano do życia organizacje społeczne: schronisko dla starców oraz Towarzystwo Ubogim Dzieciom (w 1925 roku), które utrzymywało bursę dla chłopców i sierociniec, prowadzony przez siostry Albertynki.

Rzemieślnicy skupiali się w cechach, a kupcy w stowarzyszeniach: w Cechu rzeźniczo – wędliniarskim (w 1927 roku), w Cechu piekarzy (w 1931 roku), w Stowarzyszeniu Rzemieślników Chrześcijan (w 1930 roku)¹²⁵.

W 1926 roku z inicjatywy proboszcza ks. Jana Ignacego Gołędzinowskiego powstał pierwszy bank: Kasa Rzemieślniczej Spółdzielni¹²⁶.

9 marca 1919 roku Rada Miejska podjęła uchwałę o przystąpieniu Wołomina do Związku Miast Polskich. Wołomin znalazł się wśród miast – założycieli Związku¹²⁷.

122 Pięć lat później obchody 30-lecia powstania OSP rozpoczęto od nabożeństwa żałobnego za zmarłych członków straży, które zostało odprawione 30 lipca 1938 roku o godz. 7 rano, po którym strażacy złożyli wieniec na grobie swego założyciela – Henryka Konstantego Woyciechowskiego. *Jednodniówka z okazji 30-lecia Jubileuszu Stowarzyszenia Ochotniczej Straży Pożarnej w Wołominie*, Wołomin 1938, s. 14.

123 J. Stryjek, *Kalendarium...*, s. 14, 23.

124 Kino „Oaza” było własnością Stefana Nasfetera. Znajdowało się w budynku, w którym później przez wiele lat mieściła się Biblioteka Pedagogiczna.

125 J. Stryjek, op.cit., s. 22–30.

126 12 grudnia 1926 roku prezes Domu Ludowego ks. Jan Gołędzinowski poprowadził Walne Zebranie Organizacyjne Kasy Rzemieślniczej Spółdzielni z ograniczoną odpowiedzialnością, które odbyło się w lokalu Domu Ludowego przy ulicy Długiej 8. Wzięło w nim udział 28 osób. Jednym z głównych punktów programu zebrania było powołanie Rady Nadzorczej Kasy. W tajnych wyborach zostali wyłonieni jej członkowie. Na czele Rady stanął inicjator zebrania ks. Jan Gołędzinowski. Jego zastępcą został mianowany Feliks Koprowicz, a stanowisko urzędnika – sekretarza objął Jan Napiórkowski. W skład pierwszego Zarządu Kasy weszli: Jan Andrycki, Wawrzyniec Narkiewicz i Antoni Gogut. Wkrótce okazało się, że nowo podjęta inicjatywa cieszy się dużym zainteresowaniem miejscowych kupców i rzemieślników, około 200 osób zgłosiło akces członkostwa w Kasie. Udział członkowski wynosił 50 zł płatnych jednorazowo lub w ośmiu miesięcznych ratach. Zadaniem nowej placówki było gromadzenie składek członkowskich, przyjmowanie wkładów oszczędnościowych, udzielanie członkom kredytów, zaciąganie pożyczek, m.in. z funduszy państwowych, wspólne sprowadzanie surowców i narzędzi potrzebnych członkom do wykonywania zawodu, udzielanie gwarancji i poręczeń, zastawianie papierów i przedmiotów wartościowych. Po trzech latach, 5 grudnia 1929 roku, na Walnym Zebraniu Członków Kasy Spółdzielczej, ks. Gołędzinowski ustąpił z prezesostwa, a jego miejsce zajął Stefan Nasfeter. W 1930 roku bank zmienił nazwę na Powszechną Kasę Pożyczkową Spółdzielnię z Ograniczoną Odpowiedzialnością. W 1931 roku prezesem Zarządu został wybrany Władysław Wilicki. M. Kubacz, *Śladami...*, s. 288.

127 J. Kazimierski, op. cit., s. 18.

Aktywizowali się mieszkańcy poszczególnych dzielnic, powstały: Stowarzyszenie Przyjaciół Osiedli Miasto – Ogród Stefanówka, Miasto – Las Helenówka i okolice – Klucz Ręczajski (w 1929 roku), Towarzystwo Miłośników Osiedli Wołominka, Sławka i Okolic (w 1930 roku)¹²⁸. Od 1922 roku działało Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości m. Wołomina. Jego członkowie piszą 17 grudnia 1925 roku do Magistratu miasta Wołomina: „Zarząd Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości miejskich w Wołominie prosi o zwrócenie uwagi i wydania odnośnego rozporządzenia w celu ukrócenia bezprawnego handlu w niedziele i święta na ulicach naszego miasta. – Obecnie mimo ustawy sejmowej o zakazie handlu w dni świąteczne, w naszym mieście od rana do nocy nie tylko, że sklepy są otwarte, ale i różni przekupnie ze straganami na ulicach miasta w najkarygodniejszy sposób uprawiają swój proceder, przekształcając dni świąteczne na targowisko. Nadto prosimy Magistrat o powiadomienie władz policyjnych, ażeby przestrzegały ściśle przepisów prawa i nie dopuszczały handlu we wspomniane świąteczne dni nie tylko jawnie, lecz i potajemnego, jak obecnie w praktyce przez wejścia ukryte od tyłu”¹²⁹.

22 maja 1930 roku prezes Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości, Stefan Nasfeter, skierował do Magistratu miasta Wołomina następne pismo, domagając się tym razem przeniesienia stolicy powiatu do Wołomina: „Miasto Wołomin, przewyższające liczbą mieszkańców obszar całego powiatu Radzyńskiego, jako jednostka administracyjna, pozbawione jest siedziby Władz Państwowych jak Urzędu Starostwa, tak Urzędu Skarbowego i Kasy Skarbowej. Wielotysięczne rzesze mieszkańców zmuszone są codziennie odbywać wędrówki do odległego Radzyna, znajdującego się na końcu powiatu, co powoduje stratę czasu i naraża mieszkańców na poważne straty i koszty podróży. Miasto Wołomin położone jest przy linii kolejowej łączącej cały powiat wygodną komunikacją najdalsze zakątki powiatu Radzyńskiego. Wychodząc z założenia, że Wołomin pod względem bezpieczeństwa i t.p. wymaga scentralizowania Władz powiatowych jako i ośrodek przemysłowo – handlowy. Wobec tego, że powyższa sprawa niejednokrotnie była już poruszana bez rezultatu, niniejszym chcemy oficjalnie zapoczątkować urzeczywistnienie starań o przeniesienie Władz administracyjnych i skarbowych do Wołomina, lub utworzenie ekspozytur. Ze swej strony będziemy dokładać wszelkich starań i środków do przyspieszenia i pomyślnego załatwienia sprawy przez Zarząd miasta”¹³⁰.

Na przypomnienie zasługuje działalność Towarzystwa Miłośników Osiedli Wołominka, Sławka i Okolic”. Początkowo uwagę jego członków zaprzętał problem bezpieczeństwa mieszkańców Wołomina, przede wszystkim przy przechodzeniu na drugą stronę torów kolejowych. Piszą zatem do Redakcji „Kuriera Czerwonego” i „Expressu Porannego”: „Komunikujemy uprzejmie, że dnia 9 lutego 1930 roku, zostaje zwołany przez Zarząd wiec ludności Wołominka, Sławka i Okolic, w sprawie ponownego zamknięcia przez władze kolejowe przejścia w parkanie, na który to wiec prosimy uprzejmie o delegowanie Swego przedstawiciela. – Wiec odbędzie się w lokalu Związku Strzeleckiego przy ulicy TRAMWAJOWEJ o godzinie 1-ej po południu. Wyznaczony przedstawiciel proszony jest o zgłoszenie się po przyjeździe do Wice-Prezesa Zarządu pana K. Bieńkowskiego, zamieszkałego przy ulicy Tramwajowej Nr 1”¹³¹.

21 listopada 1930 roku wiceprezes Zarządu – K. Bieńkowski i sekretarz E. Protasewicz wysłali do „Pana Zawiadowcy Stacji w Wołominie” kolejny list: „Ponieważ pociągi towarowe zatrzymują się na stacji Wołomin, zagradzają czasami na czas dłuższy przejście przy ulicy Tramwajowej, co z jednej strony przerywa normalną komunikację pomiędzy Wołominem

128 M. Kubacz, *Działalność Towarzystwa Przyjaciół Osiedli Wołominka, Sławka i Okolic w świetle zachowanych dokumentów*, „Rocznik Wołomiński”, 2009 t. 5, s. 157–181.

129 Dokument w zbiorach Archiwum Akt Dawnych.

130 Ibidem.

131 Dokument w zbiorach Muzeum im. Nałkowskich w Wołominie.

a Wołominkiem, a z drugiej strony naraża mieszkańców, a zwłaszcza dzieci na niebezpieczeństwo podczas przełazenia przez breki, lub pod wagonami – prosimy o wydanie polecenia służbie kolejowej rozczepiania podczas postoju pociągów towarowych na przejściu. – Jednocześnie prosimy o przedłużenie chociaż pierwszych dwóch peronów na przejścia przy ulicy Tramwajowej, a to z dwóch powodów: 1. podczas zatrzymywania się osobowych pociągów o większym składzie jak np. Warszawa – Wilno, Warszawa – Baranowice, publiczność wysiadająca z ostatnich wagonów zmuszona jest skakać z dość znacznej wysokości; 2. przedłużenie peronów położy kres przechodzeniu publiczności przez tory, gdyż każdy będzie miał z pomostu wejście na peron. O decyzji Pana w tych sprawach prosimy uprzejmie nas powiadomić”¹³².

Nie wiadomo jaki był skutek prowadzonej korespondencji, jednak Towarzystwo Przyjaciół Osiedli Wołominka, Sławka i Okolic miało ambitniejsze plany działalności: wykorzystując walory klimatyczne i przyrodnicze okolicy przekształcić dzielnicę Wołominek w miasto – ogród. Podjęto energiczne i dość konsekwentne działania w kierunku uporządkowania i rozwoju Wołominka, który zajmował wówczas obszar około 170 hektarów, tj. 1/3 obszaru całego miasta. Uznano przy tym, że jednym z najważniejszych zadań będzie wzniesienie nowoczesnej szkoły przy ulicy Przejazd, róg Lwowskiej. W tym celu Towarzystwo wydało odezwę do mieszkańców Wołomina, wzywającą do składania datków pieniężnych. Odezwa kończy się wzniosłymi słowami: „Trzeba, żeby nas przy wspólnym warsztacie pracy było więcej. Przy racjonalnej, systematycznej, planowej i wytrwałej zbiorowej pracy nad naszym terenem, będziemy mogli z niego uczynić naprawdę ładne miasto – ogród. Ale do tego potrzebna jest zgodna, skoordynowana praca wszystkich obywateli, mieszkańców Wołominka i poszanowanie pracy sąsiadów. Miejcie wiarę i przeświadczenie, że tylko praca przyniesie nam wszystkim lepsze jutro i dogodniejsze warunki życiowe! Bezczynnością i oczekiwaniem nic się nie robi. Tylko wspólna praca tworzy bogactwa!”¹³³.

Od wojny polsko – bolszewickiej, kiedy to 14 sierpnia 1920 roku Wołomin obronił się przed atakiem Rosjan, patriotycznie nastrojeni mieszkańcy uroczystie obchodzili każdą rocznicę odzyskania niepodległości. W 1928 roku Jadwiga Markowska pisała: „Dnia 11-ego listopada wypada dziesięciolecie Niepodległości Polski. (...) I nas w Wołominie dzień ten wyrwał z szarzyzny pracy. Powiewały chorągwie narodowe i chorągiewki w ręku działwy nie bardzo zdającej sobie sprawę, czemu cieszyć się należy. Uroczysta akademія w sali ‘Kina Weneda’ (jest sala w drewnianej bardzo brzydkiej szopie należącej do Straży ogniowej, mało nadająca się do tego celu), miała służyć zebranej tu działwie i jej rodzicom do przypomnienia czym była Polska dla ojców naszych i czym jest dziś, dla nas. Odczyt, a raczej referat, ilustrowały dzieci deklamacjami, śpiewami, obrazami żywymi. Widziałam jak tu i ówdzie zaskliło się oko łzą, zabłysło zapalem, zmaciło zadumą. Dusze tutejszych ludzi są czułe i wrażliwe, ale niestety na wszystko bez wyboru, bo wybrać nie umie umysł mało wykształcony. Jest tu ogromne pole do pracy społecznej, lecz ludzi do tej pracy mało bardzo”¹³⁴.

Miasto nie zapominało o obchodach imienin Józefa Piłsudskiego: - „Sądzę, że [Marszałek] byłby rozweselony, gdyby zobaczył dekorację swego portretu na akademii miejskiej, na którą złożyły się 2 butelki ‘czystej’ z zatkniętymi weń świeczkami” – żartowała Jadwiga Markowska w 1930 roku¹³⁵.

132 Ibidem.

133 Pod tymi pięknymi hasłami nawołującymi do wysiłku na rzecz Odrodzonej Małej Ojczyzny podpisał się ówczesny Zarząd Towarzystwa: Edmund Kowalski (prezes), inż. Jerzy Zaleski (I wiceprezes), Edward Wyrzykowski (II wiceprezes), Zygmunt Celiński (skarbnik) oraz Wacław Kulikowski, Władysław Baranowski, Piotr Kielak i Wiktor Sałaban (członkowie Zarządu) oraz Komisja Rewizyjna: Edward Protasewicz, Edward Hakiel i budowniczy dyplomowany Józef Madej. *Odezwa Towarzystwa Przyjaciół Osiedli Wołominka, Sławka i okolic w Wołominie do „Obywateli i Obywateli Wołominka i okolic”*, Wołomin 1938. Dokument w zbiorach Muzeum im. Nałkowskich w Wołominie.

134 J. Markowska, op. cit., s. 6–8.

135 Idem, s. 20.

W 10. rocznicę wojny 1920 roku na Placu Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wołominie stanął pomnik upamiętniający „Cud nad Wisłą”. Kilkunastu obywateli zawiązało Komitet Budowy Pomnika poświęconego „pamięci obrońców Ojczyzny”. Pierwsze zebranie organizacyjne Komitetu odbyło się 20 lipca 1930 roku. Inicjatorzy w zaproszeniu nawoływali: „W dniu 15 sierpnia br. upływa 10 lat od tej chwili, kiedy Naród Polski, wykonując genialny plan strategiczny swego Wodza, rozpoczął wypędzać bolszewików z zajętych połaci kraju. Miasto nasze było jedną z czołowych pozycji przy obronie Stolicy. Uważamy – więc, że wzniesienie pomnika – obelisku ku czci tych, co bezpośrednio czy pośrednio przyjmowali udział w walce Narodu w sierpniowych dniach 1920 roku jest wskazane i jako dowód naszej pamięci, i jako uprzytomnienie tych ciężkich chwil przyszłym pokoleniom. Proponujemy, żeby pomnik stanął wspólną wyteżoną pracą wszystkich obywateli m. Wołomina”¹³⁶.

Podczas tego pierwszego posiedzenia wybrano zarząd Komitetu. Prezesem został pan Stefan Nasfeter, wiceprezesem – pan Feliks Sztompke. W skład zarządu weszli panowie: Cymer, Antoni Bartoszewski, Matys Tejbłum. Wyłoniły się cztery sekcje: uroczystościowa – z p. Mieczysławem Czajkowskim na czele, budowy – pod kierownictwem pana Sztompke oraz finansowa – pod przewodnictwem panów Modrzewskiego i Szymona Donde. W Komitecie zasiadali ponadto panowie: K. Różanowski – jako sekretarz oraz Boliński, Lumbe, Rzechowski, Modziwski, Wyrzykowski i Władysław Wydmański. Projekt pomnika wykonał pan Dobrzański¹³⁷.

„Niewątpliwie najokazalszą uroczystością miejską było poświęcenie pomnika, ku czci poległych bohaterów roku 1920–ego (w dziesiątą rocznicę Cudu n. Wisłą) – notuje Jadwiga Markowska. – Tak, mamy pomnik. Jeszcze p. Majerski zamienił puste zaśmiecone place po obu stronach dworca na planty. Za inicjatywą p. Cymera zawiązano Komitet Budowy Pomnika, do którego weszło kilkanaście osób, między innymi p. pułk. Szemiot, p. Nasfeter, Boliński, Rzechowski, Modziwski i szereg innych osób, nie licząc grupy nauczycieli z p. Lumbe na czele. Komitet pracował w ciekawy sposób. Zaczął od roboty wysyłając prośby o zezwolenie na budowę, o zatwierdzenie planów, itp. Było z tego kłopotu co niemiara, jednak budowa szła amerykańskim tempem – ‘rosła w oczach’ i, jak tam było to było, dość, że dnia 15–ego sierpnia 1930–ego roku odbyło się odsłonięcie pomnika, i pomnik jest, i otoczenie jego i on sam stanowi może miejsce jedno z niewielu przypominające kulturalne miasta”¹³⁸.

Uroczystość poprzedziły nabożeństwa odprawione w godzinach porannych jednocześnie w kościele katolickim, w cerkwi i w synagodze. Natomiast wieczorem, po akademiach w salach kina „Oaza” i „Weneda”, odbył się koncert na skwerku przy pomniku, zakończony opuszczeniem chorągwi (flagi) i wykonaniem przez orkiestrę hymnu narodowego.

Odtąd pod pomnikiem, który z czasem zaczęto nazywać „Pomnikiem Józefa Piłsudskiego”, odbywały się wszystkie uroczystości państwowe i miejskie, patriotyczne (i nie tylko): „11–ego listopada obchodziliśmy święto narodowe. Msza święta, pochód, akademie – pisze kierowniczka Markowska w 1932 roku. – Zaznaczyć tylko należy, że szkoła nasza złożyła u stóp pomnika bohaterów 20–ego roku wieniec skromny, lecz niemniej całym sercem darowany”¹³⁹. W 1937 roku czytamy: „Pan premier Składkowski nieostrożnie, a stokroć niesprawiedliwie zainsynuował nauczycielstwu polskiemu zgrupowanemu w Związku Nauczycielstwa Polskiego tendencje komunistyczne. Oburzyliśmy się i dnia 12 października opustoszały nasze szkoły. Strajk protestacyjny. Ulicami Wołomina przeciągnął przesmutny pochód: około 100 nauczycieli z Wołomina i powiatu szło do pomnika Marszałka poskarżyć mu się na krzywdę”¹⁴⁰.

136 J. Stryjek, op. cit. s. 28–29.

137 Idem, s. 29.

138 J. Markowska, op. cit., s. 20.

139 Idem, s. 38.

140 Idem, s. 65.

W 1935 roku Jadwiga Markowska zapisała jeszcze: „Na pierwszy plan wysuwam wielkie zdarzenie w historii naszego narodu: śmierć największego człowieka naszych i przyszłych czasów na terenie Polski, a także i współczesnych w Europie i w świecie całym: Pierwszego Marszałka Polski, Komendanta Józefa Piłsudskiego. Dzień 12 maja, niedziela, godz. 20.28 minut. Zamilkło umęczone, wielkie serce, zgasła myśl strzegąca historii Polski przez lat kilkadziesiąt. – Trzeba zapisać, że dzieci usłyszawszy tę straszną nowinę – głośno płakały za Dziadkiem, że posyłały do Belwederu wzruszającej treści, dziecinnym językiem wyrażającym rozpacz po stracie tego wielkiego, a najmilszego im człowieka – telegram, że osiem godzin stały na ulewnym deszczu, na Placu Zamkowym, czekając na swoją kolejkę, by raz może pierwszy, ale i ostatni spojrzeć na postać Tego, który im Polskę dał. Żałoba. Dzieci zносиły co dzień świeże kwiaty i stroiły w krepę spowite portrety Dziadka”¹⁴¹.

24 lutego 1926 roku wojewoda warszawski rozwiązał Radę Miejską i 28 marca odbyły się w Wołominie nowe wybory. Burmistrzem został 48-letni inżynier Mieczysław Czajkowski¹⁴². W tym samym roku zaczął się kryzys światowy¹⁴³. Zimą w Wołominie przeszła fala silnych mrozów, brakowało węgla, głód zajaśniał w oczy mieszkańcom. Największą bolączką, aż do połowy lat 30. była „bieda, zataczająca coraz szersze kręgi”. Zofia Nałkowska dokumentuje: „Wszędzie nędza i bezrobocie, każdy spotkany na drodze człowiek, często przybyły z dalekich stron, szuka pracy i bierze jałmużnę” (Górki, 11 VII 1933)¹⁴⁴.

Ubóstwo najdotkliwiej dotykało dzieci. – „Ostatnią imprezą na poły szkolną na poły społeczną, była gwiazdka dla biednych dzieci – notowała w 1929 roku Jadwiga Markowska. – W sali kina ‘Oaza’ św. Mikołaj obdarowywał smutne i zziębnięte maleństwa paczkami słodczy i sztukami odzieży. (...) Radzimy, jak możemy. Dożywia się ok. 120 dzieci (drugie śniadanie). Bezpośrednio zostało to spowodowane smutnym wypadkiem. Jedno z dzieci – mała dziewczynka – zemdląca tak mocno, że już sądziliśmy, że nie żyje. Dowiedzieliśmy się, że to z głodu. Wtedy zajęto się gromadzeniem funduszy na dożywianie dzieci i na to samo obecnie używa się pieniędzy Opieki Szkolnej, tych pieniędzy, które były jedynym funduszem na zakup pomocy szkolnych”. W 1931 i 1934 roku staraniem Związku Obywatelskiego Pracy Kobiet w Wołominie, w okresie wakacji zorganizowano półkolonie dla 70 dzieci. Tenże ZOPK oraz BBWR w 1931 roku urządziły gwiazdkę dla biednych dzieci. „Obdarowano ok. 100 dzieci. Dostało około 25 dzieci buciki, około 40 sukieneczki i bieliznę, a reszta przynajmniej rękawiczki lub pończoszki. Dużo rozdaliśmy też poza Gwiazdką odzieży starej, którą dzieci pozwoziły, połatały. A mimo to, dużo jeszcze jest potrzebujących.” Podsumowując rok szkolny 1931/1932 Jadwiga Markowska zapisała: „I znowu, jak co roku, gromady głodnych, bezrobotnych rodziców i dzieci trzeba było nakarmić, ubrać, obuwać, dać książkę i zeszyt. Staje się to rzeczą powszedniego dnia, co jest słuszne i opisu specjalnego nie potrzebuje”¹⁴⁵.

141 Idem, s. 52–54.

142 Do Rady Miejskiej wybrani zostali: Augustyn Unieszowski – wiceburmistrz (70 lat, wykształcenie: 7 klas gimnazjum, zwód: emeryt), Antoni Bartoszewski, Antoni Derma (40 lat, wykształcenie: 6 klas gimnazjum, zawód: urzędnik PKO), Adam Dzwonkowski (43 lata, wykształcenie: Wydział Prawny Uniwersytetu Warszawskiego, zawód: urzędnik opieki społecznej), Szymon Donde (53 lata, wykształcenie: szkoła realna, zawód: współwłaściciel fabryki), Dawid Goldsztejn, Feliks Koprowicz, Wincenty Kowalski, Józef Kwapiszewski (31 lat, wykształcenie: Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Warszawskiego, zawód: nauczyciel szkoły powszechnej), Josek Laskowski, Stanisław Lipski, Abram Mandelberg, Stanisław Nadaj (41 lat, wykształcenie: 3 oddziały szkoły powszechnej, zawód: handlowiec), Stefan Piątkowski (33 lata, wykształcenie: 2 oddziały szkoły powszechnej, zawód: murarz), Bolesław Pławski, Mieczysław Połonecki, Jakub Sygałow, Wacław Szafrankowski, Wojciech Szewc (27 lat, wykształcenie: 2 klasy szkoły handlowej, zawód: handlowiec), Jakub Tomczak, Nisen Wagman, Wacław Walentynowicz (37 lat, wykształcenie: 4 klasy gimnazjum, zawód: drogistą), Aleksander Wojciechowski, Jankiel Wulfowicz, Josek Zylbersztejn, Alfred Żyliński (37 lat, wykształcenie: Wydział Humanistyczny Wolnej Wszechnicy, zawód: kierownik szkoły powszechnej). Spis z sierpnia 1928 roku. Dokument w zbiorach Archiwum Akt Dawnych.

143 Kryzys światowy rozpoczął się w 1929 roku krachem na giełdzie nowojorskiej i trwał do 1933 roku, a w krajach rolniczych nawet do 1935 roku. Gwałtownie spadała wysokość produkcji i zatrudnienia, a wraz z nimi spadały ceny artykułów przemysłowych, następowały trudności ze zbytem towarów oraz obniżenie płacy realnej.

144 Z. Nałkowska, *Dzienniki 1930–1939, cz. I, 1930–1934*, oprac., wstęp i komentarz H. Kirchner, Warszawa 1988, s. 380.

145 J. Markowska, op. cit., s. 22, 24–26, 38.

Wołomin znów zaczął się wyludniać, robotnicy protestowali na ulicach, władze borykały się z problemem bezrobocia. Burmistrz Mieczysław Czajkowski apelował: „Nawiązując do szeregu komunikatów przesłanych do Wydziału Powiatowego do Pana Starosty i bezpośrednio zgłoszonych do Wojewódzkiego Wydziału Pracy i Opieki Społecznej, w sprawie subwencji dla bezrobotnych m. Wołomina, Magistrat jeszcze raz zwraca się z prośbą za pośrednictwem Wydziału Powiatowego do Województwa o dalszy przydział subwencji dla bezrobotnych, zaznaczając, że dalsze wypłacanie zapomóg z kasy miejskiej jest niemożliwe i grozi zawieszeniem wszelkich innych najkonieczniejszych działań gospodarki miejskiej, jak również nie pozwala w najmniejszym stopniu likwidować terminowe i bardzo opóźnione zobowiązania kasy miejskiej. Jednocześnie nadmieniam, że bezrobocie na terenie miasta stale wzrasta i w chwili bieżącej przekracza liczbę 200 osób. Zainicjowanie przez Wydział Powiatowy jakiegokolwiek pomocy dla bezrobotnych jest bardzo wskazane przez pomoc gótownikową, względnie uruchomienie robót, przy których znalazłoby pracę bezrobotni”¹⁴⁶.

Wiosną 1929 roku odbyły się ponownie wybory do Rady Miejskiej¹⁴⁷. Rada nie zdołała wyłonić burmistrza, komisarzem rządowym został Kazimierz Majerski. – „Brukują ulice, odnawiają domy, uregulowano światło, ale dobre chęci p. Majerskiego paraliżuje brak pieniędzy w kasie miejskiej.” W 1930 roku komisarz Majerski, sprawujący obowiązki burmistrza odszedł „podobno skompromitowany” a burmistrzem został znowu Mieczysław Czajkowski. „Dużo hałasu w miasteczku ta sprawa zrobiła”¹⁴⁸.

W ciągu opisywanego półwiecza Wołomin zmienił się do niepoznania. Z niewielkiej wsi, jaką był w okresie zaborów, która nie posiadała nawet własnego kościoła, w szybkim tempie przeobraził się w całkiem spore miasteczko przemysłowe. Rozwój przemysłu przyniósł wielkie zmiany w życiu gospodarczym i społecznym. Powstał całkiem nowy krajobraz. Tam, gdzie wokół kilkunastu siedzib ludzkich rozciągały się grząskie łąki i sosnowe zagajniki, zbudowano ulice (wprawdzie jeszcze piaszczyste, nie brukowane), place i skwery, wyrosły domy i szkoły (początkowo bez urządzeń sanitarnych i elektryczności). Decyzja o parcelacji ziemi podjęta przez Henryka Konstantego Woyciechowskiego zmieniła warunki życia dotychczasowych mieszkańców wsi Wołomin. Nowi sąsiedzi, którzy przyjeżdżali na letnisko dla jego walorów klimatycznych, osiadali tu na stałe. Zakładali rodziny, podejmowali pracę, angażowali się w życie społeczne i kulturalne. Budowali miasto. Ich potomkowie mieszkają w Wołominie do dzisiaj.

W jednym z opowiadań Zofii Nałkowskiej, narrator, który w 1917 roku, w czasie wojny światowej przez kilka dni oczekuje na przystanku kolejowym w Wołominie na pociąg, mówi: „Wioska, do której los mię rzucił była sobie nieładna, rozsiadła na podmokłej płaszczynie, brudna i biedna”¹⁴⁹.

Dziesięć lat później Jadwiga Markowska, która wprawdzie na pierwszej stronie swojego pamiętnika napisała: „Dworzec Wołomina nie sprawił mi rozczarowania. Wcale pokazny, z podcieniem, stosunkowo niezupełnie brudny...”, już nieco dalej jest podobnego zdania co bohater opowiadania Zofii Nałkowskiej: „Tu muszę powrócić do charakterystyki miasteczka. Nie ma co mówić. Jest brzydkie. Nie brakuje tu ładnych i czystutkich domków i ogrodów, ale jakoś tak źle rozłożone ulice, niedbale zabudowane, walące się krzywe parkany, tu i ówdzie rudera brudna, obszarpana, z oknami bez szyb zaklejonymi papierami lub zapchanymi brudnymi szmatami, tak raziły moje oczy przywykłe do surowego trochę

146 Z protokołu Magistratu m. Wołomina, 19 września 1930, Dokument w zbiorach Archiwum Akt Dawnych.

147 W skład Rady weszli: Szymon Donde (ławnik), Julian Purzycki, Antoni Kempański, Zygmunt Szwarc, Jan Oplatek, Stefan Piątkowski, Stefan Świrczak, Józef Kwapiszewski, Franciszek Serzysko, ks. Jan Gołędzinowski, Stanisław Lange (wiceburmistrz), Feliks Koprowicz, Kazimierz Świątkowski, Tomasz Bieś, Aleksander Czyżewski, Robert Rehfus, Chil Golgram (rymarz), Bronisław Zawadzki, Józef Topolewski, Matys Tejblum (krawiec), Jakub Lipman (ojciec Jerzego Lipmana, wybitnego operatora filmowego), Nisen Wagman, Jakub Sygałow, Józef Erszkowski i Froim Goldwasser.

148 J. Markowska, op. cit., s. 12–13, 19.

149 Z. Nałkowska, *Rękawice*, (w:) Z. Nałkowska, *Tajemnice krwi*, Warszawa 1917, s. 16.

porządku na Pomorzu, że w pierwszych dniach przechadzek po mieście po prostu unikałam. Zresztą miejsca do przechadzek nie ma tu wcale; droga wzdłuż plantu zaśmiecona ogryzkami, papierami, ogarkami papierosów, a trzeba ją przebyć aby dostać się w pole na czyste, pozbawione charakterystycznych zapachów i dymu przestrzenie”¹⁵⁰.

Tym surowym ocenom zaprzeczał jednak szkic monograficzny Wołomina, jaki zamieściła ówczesna powiatowa gazeta, która tak scharakteryzowała miasto: „Przyjezdny po wyjściu z wagonu znajduje się na peronie dworca, budynku szablonowego z przestronną poczekalnią letnią. Z drugiej strony dworca rozciąga się obszerny podjazd i ciągnie się na długiej linii wzdłuż głównej arterii miasta. Świeżo założony i zadrzewiony skwer, w przyszłości będzie to park wołomiński. (...) Wołomin – miasto przedstawia się dość schludnie i sympatycznie, z wieloma nawet drzewkami, wielkomiejskiej elegancji. Sporo bocznych ulic posiada staranne zadrzewienie, niezłe chodniki i oświetlenie”¹⁵¹.

Pani Markowska dopiero pod koniec lat 30. przychylniejszym okiem patrzyła na zmiany zachodzące w Wołominie: „Miasteczko nasze weszło w stadium inwestycji. Bardzo ruchliwy i dobry gospodarz pan burmistrz Cichecki, bardzo gorliwie zajął się upiększaniem miasta. Reguluje ulice, obsadza je drzewkami, otoczył opieką nowe budownictwo. Jest nadzieja, że za parę lat Wołomin – który dotychczas nie jest pięknym miastem – przy takim tempie inwestycji przybierze barwy przedmieścia Warszawy. (...) Wołomin naprawdę zaczyna się stawać przyzwoitym miastem. Zaprowadza się nawet kanalizację, a ulice dostają porządne bruki, rozszerzają się, otrzymują ozdobę z drzewek i zieleńców. Jeszcze tylko nikt nie ośmielił się tknąć budy strażackiej na rynku miejskim. Szczególnie miłe są skwerki koło dworca. Pełne kwiatów, których nikt nie zrywa”¹⁵².

Najbardziej okazałe w mieście przedstawiała się ulica Kościelna (wcześniej Stacyjna – Dworcowa), z mnóstwem sklepów i zakładów usługowych, które mieściły się na parterach prywatnych domów mieszkalnych. Dominowały handel i rzemiosło żydowskie¹⁵³, ale nie brakowało i polskich adresów¹⁵⁴.

27 maja 1934 roku, tuż przed śmiercią pana Woyciechowskiego, odbyły się ostatnie przed wybuchem wojny wybory do Rady Miejskiej. Była to czwarta kadencja Rady w niepodległej Polsce¹⁵⁵.

150 J. Markowska, op. cit., s. 5.

151 „Głos Wołomina i Powiatu Radzyńskiego”, 1930 nr 1, s. 1.

152 J. Markowska, op. cit., s. 56–57, 66.

153 K. Kwapiszewska, *Wołomińscy Żydzi*, „Rocznik Wołomiński”, 2006 t. 2, s. 207–216.

154 Były to: „Skład Wędlin Goworowskich” Stanisława Chrupka – na rogu Kościelnej i Legionów, polecający szanownej klienteli znane z najwyższej jakości wędliny litewskie i podolskie oraz bogaty wybór konserw; „Specjalny Sklep Tytoniowy” tegoż Stanisława Chrupka na Kościelnej 3, tel. 51, oferował bogaty wybór gili; firma chrześcijańska Z. Szwarca „Wędliny i Mięsa” na Kościelnej 27 reklamowała się nowocześnie: „Nie szumna reklama lecz rzeczywistość. Chcesz świeżą i smaczną wędlinę i mięso wstąp do firmy Z. Szwarca a przekonasz się”; na rogu Kościelnej i Polskiej Organizacji Wojskowej znajdował się, największy chyba w Wołominie, „Sklep Polski” Feliksa Koprowicza, założony w 1912 roku, a polecający artykuły pierwszej jakości po cenach najniższych w następujących branżach: spożywczo-kolonialnej, żelaznej oraz materiały piśmienne, podręczniki szkole i materiały budowlane; pierwszy chrześcijański handel egzystujący od 1912 roku „Wina, Wódki i Towary Kolonialno – Spożywcze” Felicji Rebandel na Kościelnej 3 sprzedawał towary pierwszej jakości po cenach przystępnych; ulica Kościelna 19 – to był adres inwalidy wojennego Władysława Banasia który miał w asortymencie „Wódki, Likieri, Wina i Miody oraz Wyroby Monopoli Tytoniowego” po cenach normalnych; „Skład Materiałów Piśmiennych i Książek Szkolnych” J. Wasińskiej – Kościelna 13, który obok sprzedaży artykułów biurowych, szkolnych i rysunkowych, a także wyrobów tytoniowych, zabawek i galanterii przyjmował zamówienia na wszelkie druki; „Restauracja Mieczysława Poloneckiego” – Kościelna 21, serwująca wódki monopolowe, gatunkowe, wina, piwa firmy Habermusch i Schiele; w „Salonie Fryzjerskim Damskim i Męskim” mistrza fryzjerskiego Franciszka Brzozowskiego, na rogu Kościelnej i Łąkowej, obowiązywały ceny umiarkowane. *Jednodniówka...*, s. 19–24.

155 W Radzie zasiadli: Edmund Kowalski (urzędnik, ławnik), Julian Purzycki (szewc, ławnik), Bronisław Zawadzki (nauczyciel, ławnik), Stefan Piątkowski (murarz), L. Küntzel (nauczyciel), Bolesław Bohusz (nauczyciel), Szloma Balson (krawiec), Szymon Donde (fabrykant), Zachariasz Frank (lekarz) Marian Frąckiewicz (mechanik), Bolesław Iwaszkiewicz (właściciel nieruchomości), Stanisław Nadaj (właściciel nieruchomości), Jan Kurman (urzędnik), Bronisław Lipski (cukiernik), Jan Malik (nauczyciel), Kiwa Morgensztern (piekarz), Antoni Opatowski (urzędnik kolejowy), Piotr Rostkowski (nauczyciel), Bogdan Rzechowski (urzędnik), Zygmunt Sobczyk (hutnik), Berek Wajnman (fabrykant), Jan Zmudzki (piekarz), Stanisław Rudziński (robotnik), Kazimierz Świątkowski (urzędnik), Józef Świerczyński (nauczyciel), Władysław Szymanowski (właściciel nieruchomości) oraz Ludwik Szyc (kupiec). Dokument w zbiorach Archiwum Akt Dawnych.

[illegible]

156 J. Stryjek, op. cit., s. 34.



Pogrzeb Henryka Konstantego Wojciechowskiego. Kondukt wyrusza spod kościoła pw. Matki Bożej Częstochowskiej w Wołominie. Fot. ze zbiorów OSP w Wołominie



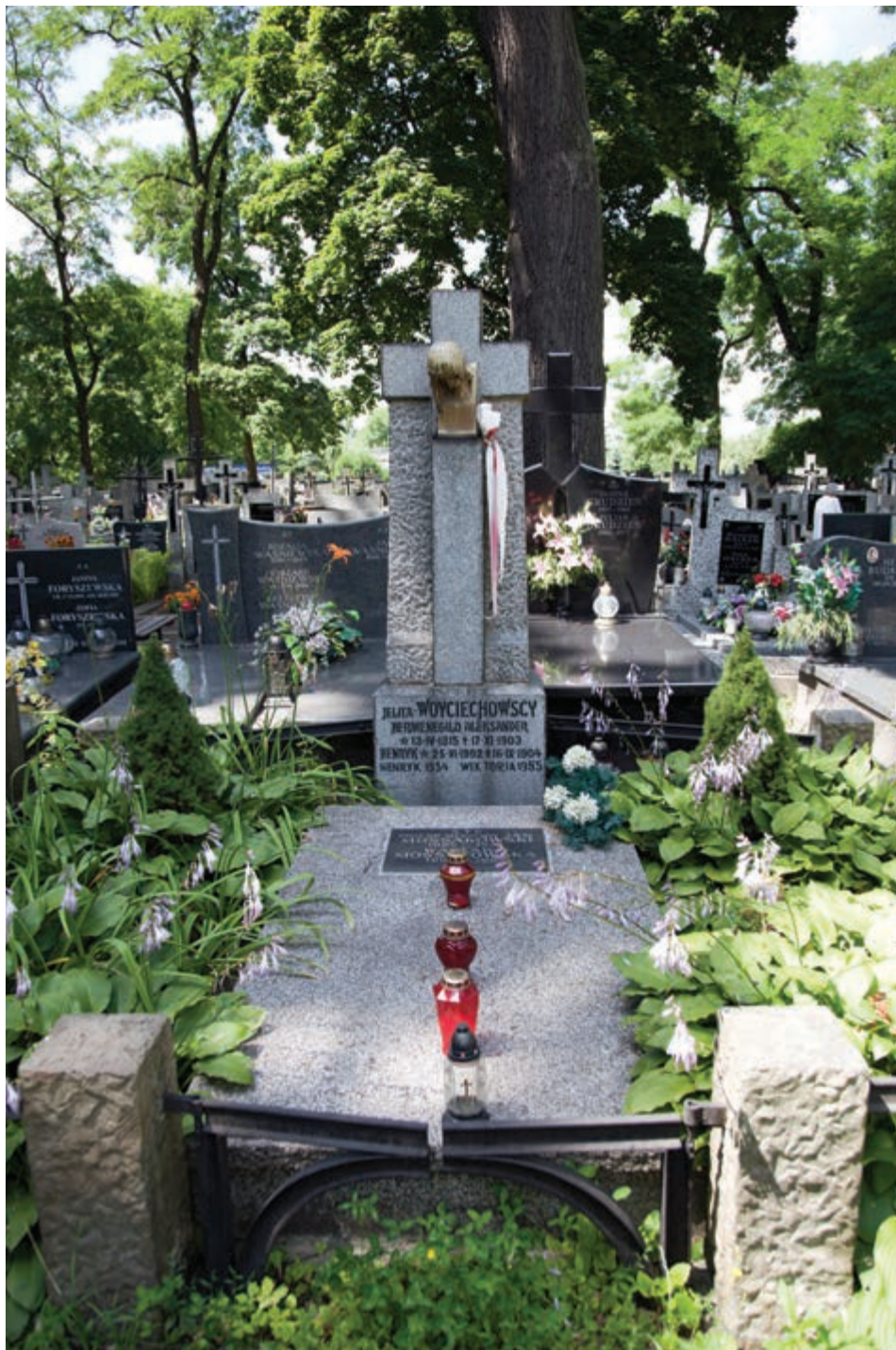
Pogrzeb Henryka Konstantego Wojciechowskiego. Kondukt na Placu Górnośląskim w Wołominie. Fot. ze zbiorów OSP w Wołominie



Ochotnicza Straż Pożarna przy grobie Henryka Konstantego Woyciechowskiego
na cmentarzu parafialnym w Kobyłce. Fot. ze zbiorów OSP w Wołominie



Grób Henryka Konstantego Woyciechowskiego.
Fot. ze zbiorów Muzeum im. Nałkowskich w
Wołominie



Grób rodzinny Woyciechowskich na cmentarzu parafialnym w Kobylce

